Lokalne pradzieje plus

Spotkanie 2

Zygmunt Działowski i Godfryd Ossowski
- Osobowości niezwykłe -

Zygmunt Alfons Działowski urodził się 4 VIII 1843 r. w Mgowie, obecnie gm. Płóżnica, w rodzinie Ksawerego Działowskiego herbu Prawdzic i Klotyldy hr. Sierakowskiej z Waplewa (Waplewo Wielkie, gm. Stary Targ, woj. pomorskie).

Do Ksawerego należał również Wałycz k. Wąbrzeźna i Elzanowo (gm. Kowalewo Pomorskie).

Barbara Serczykowa – „Zygmunt Działowski 1843-1878 w: Działacze Towarzystwa Naukowego w Toruniu 1875-1975, red. M. Biskup, Warszawa, Poznań, Toruń 1975)

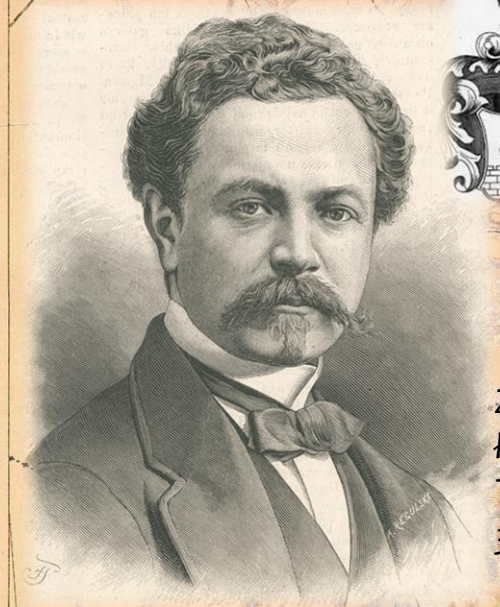

Zygmunt Alfons Działowski – A. Regulski, Tygodnik Ilustrowany 30 III 1878 r. (fbc.pionier.net.pl)

Pałac w Wałyczu, stan obecny. (nasze.kujawsko-pomorskie.pl)

Pałac w Mogowie, stan obecny. (pronterest.com)

Początkowo uczęszczał do Gimnazjum Św. Marii Magdaleny w Poznaniu, jednak po śmierci brata Władysława, rodzice wysłali go do Francji, gdzie kontynuował naukę w Gimnazjum katolickim w Metz prowadzonym przez jezuitów. Po powrocie, ok. 1862 r. zapisał się na Uniwersytet Jagielloński w Krakowie.

Barbara Serczykowa, op. cit.

Gimnazjum Św. Marii Magdaleny w Poznaniu 1898-1900 r.
(poznan.wikia.org.pl)

Tablica nagrobna Władysława Działowskiego w kościele parafialnym w Nowej Wsi Królewskiej.
Fot. J. Marcinkowski.
(pluznickiehistorie.pl)

Ner 72. **NADWISLANIN.** ROK IX. 1858.

W. X. Poznanskie Poznań 20. września. Wczoraj po południu odbył się tu pogrzeb ś. p. Władysława Działowskiego z Mgowa pod Grudziądzem w zachodnich Prusach, młodziana w kwiecie wieku zgasłego, bo dopiero lat 18 i miesięcy 9 liczącego. Do fatalizmu prawdziwie policzyć można przypadek, który go o śmierć zawczesną przyprawił. Dobywając czegoś z szufladki posunął żelazkiem kurek od pistoletu nabitego, który nagle przy wydobywaniu rzeczy znalezionej spuścił się na kapiszon i wypalił. Loftka przeszyła w wierzchniej części ramię, a rana nie zdawała się być niebezpieczną, gdy w kilka dni nagle się zajątrzyła i pociągnęła za sobą kurcze w twarzy, które młodziana tego o śmierć przyprawiły. W wymownym nekrologu dziś zamieszczonym, widzimy zgasłego odmalowanego w chlubnem świetle a jako dobry, pilny i religijny młodzian znalazł wczoraj orszak towarzyszący zwłokom jego bardzo liczny, a tem smutniejszy, iż mu się przyszło rozstawać z młodzieńcem rokującym piękne nadzieje, który padł ofiarą tak smutnego przypadku. Wymowne usta księdza Kantorskiego przełożonego nad alumnatem młodzieży sposobiącej się do stanu duchownego i profesora religii w gimnazyum katolickiem tutejszem uznały zalety tego młodzieńca i pożegnały go z rodziną, z nauczycielstwem, kolegami szkolnemi, i obywatelstwem, w którego kole miał kiedyś z chlubą stanąć, poczem odprowadziło licznie zebrane duchowieństwo, poprzedzone młodzieżą gimnazyalną zwłoki zgasłego do kolei berlińskiej, które przez Krzyż mają być odwiezione do grobu rodzinnego w dobrach rodziców. (W Wielkołące pod Toruniem.) (GWXP)

(kpbc.umk.pl)

№ 218 Kraków 24 Września Piątek. Rok 1858.

CZAS

Poznań 20 września.

Jeden z zamożnych obywateli Prus zachodnich, p. Działowski, syn b. prezesa rady departamentowéj bydgoskiéj za Księstwa Warszawskiego, stracił w tych dniach 19letniego syna, uczęszczającego do szkół. Kula nabitéj krucicy przestrzeliła mu przypadkiem ramię. Rana zdawała się być lekką, lecz w parę dni powstały kurcze w twarzy (*tetanus*) które go o śmierć przyprawiły.

(mbc.malopolska.pl).pl)

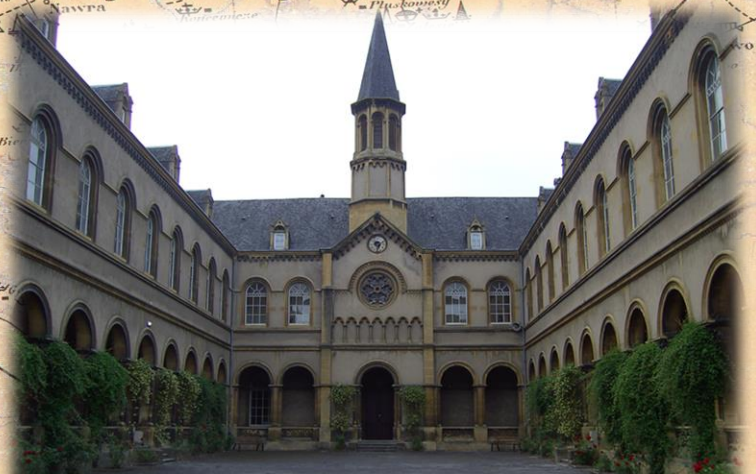

Liceum katolickie, w Metz, stan obecny.
(fr.wikipedia.org.)

Obóz powstańców w lesie. Tadeusz Ajdukiewicz 1875.

Z. Działowski, którego ojciec Ksawery aktywnie włączył się w walkę o polskość w czasie wiosny ludów (1848-49), kontynuował rodzinne tradycje patriotyczne w czasie powstania styczniowego. Zorganizował ochotniczy oddział w sile ok. 87–100 ludzi, w tym ok. 18 konnych. Pod dowództwem kpt. Henryka Łozińskiego-Szermętowskiego, uczestnika powstania listopadowego, 22 IV 1863 roku ochotnicy przekroczyli Drwęcę w okolicach miejscowości Tabulka k. Golubia. Oddział ten miał połączyć się z działającym na tym terenie Zygmuntem Padlewskim.

Tego samego dnia doszło do potyczki z wojskiem rosyjskim pod Nietrzebą (gm. Chrostkowo, pow. lipnowski). Walka była nierówna, Rosjanie mieli przynajmniej trzykrotną przewagę liczebną i rozbili powstańców. Z. Działowski dowodzący konnicą dzięki odwadze i brawurze ocalał z pogromu.

Zdobyczą Rosjan padło 96 sztuk broni, 11 pudów prochów, 12 pudów ołowiu (pud=16,38 kg), 34 rakiety, 11 koni oraz zapasy żywności.

Barbara Serczykowa, op. cit.

Scena z powstania styczniowego, Tadeusz Ajdukiewicz 1875 lub 1876 r.

(pl.wikipedia.pl)

Nieco inaczej niż historycy widział przebieg tej potyczki jeden z walczących. Swoje przeżycia opisał następująco na łamach chełmińskiego „Nadwiślanina”:

Oddział nasz wynoszący około 100 młodzieży dobrze uzbrojonej, między którymi 18 konnych, nadto trzy furgony z żywnością na kilka dni, bronią zapasową i amunicją i innymi rekwizytami wojennymi, przeszedł 22 kwietnia (1863 r.) rano przez Drwęcę pod dowództwem kapitana Szermentowskiego. Dostawszy się do Królestwa, przybyliśmy pospiesznym marszem do pierwszej wsi i dla nie trudzenia oddziału zarekwirowaliśmy furmanki potrzebne dla dalszego pochodu, których natychmiast najchętniej nam udzielono.

Pod tak szczęśliwą wróżbą zbliżyliśmy się o godz. 12,00 w południe do wsi Nietrzeby pomiędzy Rypinem a Lipnem i zająwszy bardzo korzystną pozycję w lesie postanowiliśmy wypocząć i uporządkować się. Zaledwie jednak zostały wydane przez dowódcę rozkazy, usłyszeliśmy strzały naszych przednich posterunków. Był to mały patrol kozacki. Wkrótce zjawił się silny oddział Kozaków udając jakby chciał stoczyć bój. Chciwa walki młodzież rzuciła się z zapałem ku niemu, a rażąc celnymi strzałami, zsadzała z koni jednego po drugim. Kozacy odstrzeliwując się zmyślili odwrót i zaczęli się cofać. Był to wybieg. Dowódca nasz, widząc odwrót nieprzyjaciela, dał rozkaz piechocie wyjścia z lasu, a kawalerii naszej by ścigała Kozaków. Gdyśmy rozkaz wypełnili, przekonaliśmy się, iż dostaliśmy się w zasadzkę. Otoczeni przez trzy razy silniejszego wroga, w wojennym rzemiośle wyćwiczonego, przymuszeni byliśmy w otwartym polu [stoczyć] bitwę. Bitwa trwała godzinę, przy końcu której zostaliśmy rozcięci na dwoje. Widząc niepodobieństwo dalszego boju jedna część z bronią w ręku dostała się do Jurkowskiego, druga zaś wróciła do Prus. Furgony nasze i broń ocalały dzięki czynnemu udziałowi tamtejszej ludności wiejskiej.

(pluznickiehistorie.pl)

Rok XIX. Poznań, na Piątek dnia 12go Lipca 1895. Nr. 157.

Prenumerata na poczcie dla Niemiec kwartalnie 2,50.

Do Austryi kwartalnie 1 złr. 30 centów.

Dla Niemiec i Austryi pod opaską kwartalnie:
Przesyłka codzienna: 5,00 grz.
Tygodniowo 3 razy: 4,50 grz.
Tygodniowo 2 razy: 4,— grz.

Rękopisów nie zwracamy.

Goniec Wielkopolski.

Najtańsze pismo codzienne dla wszystkich stanów

Do Francyi, Anglii i Włoch pod opaską kwartalnie:
Przesyłka codzienna 6,00 grz.
Tygodniowo 3 razy 5,50 grz.
Tygodniowo 2 razy 5,00 grz.

Numer w Poznaniu 5 fen.
Na wieś pod przepaską 10 fen.

Ogłoszenia po 15 fen. od wiersza drobnego.
Reklamy po 25 fen.

Dziś: Jana, Gwalberta.
Jutro: Małgorzaty, panny.

W IMIĘ BOŻE: ZA WIARĘ I OJCZYZNĘ!

Słońca wschód 3,53. Zachód 8,17.
Księżyca wschód 10,26. Zachód 9,37.

PAMIĘTNIKI SEWERYNA GĄSECKIEGO

POWSTAŃCA z r. 1863/4.

SPISAŁ PODŁUG JEGO OPOWIADANIA
ZYGMUNT SŁUPSKI.

(Ciąg dalszy).

Ów szpieg, syn ekonoma z okolicy, był poprzednio w naszej partyi, własną burkę dałem mu nawet był kiedyś. Dopiero po rozbiciu pod Koziołkiem do niewoli wzięty, stał się zdrajcą. Później spotkałem go jeszcze w Płocku i Modlinie, bo niepewny życia, przed wyjazdem do Rosyi w więzieniu tam mieszkał. Zresztą trzymano go dla konfrontacyi innych, dawniejszych jego towarzyszów broni. Niemało wyłudził odemnie pieniędzy, które dawałem, aby sobie względy jego zapewnić. Twierdził, że mi nigdy nie szkodził, i w samej rzeczy, kiedy go przedemną stawiono, udał że mnie nie zna.

Wracam do przerwanego opowiadania. Smutny pospieszałem znów do obozu na Koziołek, gdy w drodze spostrzegłem nagle cwałem pędzącą bryczkę. Był to cywilny organizator województwa, który donosił iż o 3 mile, pod Białą Wsią, bije się Działowski, i że bez straty czasu należy mu spieszyć z pomocą.

Partya moja liczyła wprawdzie około 100 ludzi, ale z tych zaledwie kilku miało broń; mimo to pospieszyliśmy natychmiast podwodami na plac boju. Już tylko wiorst parę dzieliło nas od niego, kiedy mnie kowal uwiadomił, że w tej właśnie chwili ktoś z wozem wpadł na cmentarz i tam złożył broń. Rzeczywiście znalazłem kilkanaście belgijskich sztucerów z bagnetami, choć bez amunicyi. Było jednak i to dobre; śmielej już ruszyłem naprzód. Niestety przybyliśmy za późno i zastałem już tylko pobojowisko, po którem uwijali się jeszcze pojedyńczo Kozacy za rabunkiem. Smutny przedstawił się nam widok. Siedemnastu rodaków padło zabitych, a między nimi Szlaski; kilkunastu było rannych, reszta zaś poszła w rozsypkę.

A stało się to tak: Przechodząc przez Drwęcę, zamoczyli się. Doszedłszy tedy do lasku Białej Wsi, oddalonej od o milę od granicy, rozłożyli się tam obozem dla odpoczynku i wysuszenia. Zaledwie jednak zdjęli buty i ubrania, gdy z oddalenia dochodzi głuchy odgłos strzału. To sygnał pikiety. Każdy się zrywa czemprędzej, ale już za późno, bo w tej chwili pół roty piechoty i pół sotni Kozaków wpada na nieprzygotowanych. Zaczęła się istna rzeź.

Była to dla nas klęska tem dotkliwsza, iż oprócz kasy, zawierającej 6000 talarów, straciliśmy także cały transport zapasowej broni z eleganckiemi na zielono malowanemi furgonami. Działowski ocalał. Wyprawiwszy go z powrotem do Prus, zająłem się zebraniem rozbitków i porozrzucanej broni. Za każdą znalezioną sztukę płaciłem wieśniakom po 2 złote. W ten sposób odzyskaliśmy 25 sztucerów. — Całe Płockie i Ostrołęckie było wówczas bez wodza, a nieomal wszystkie partye zostały porozbijane. Rozkwaterowawszy przeto moich rozbitków, udałem się po dalsze instrukcye do cywilnego wojewódzkiego, którym był natenczas obywatel *Grabowski*. Powiedział mi, że o nieszczęściu zawiadomił już Rząd Narodowy i że żądał nowego wodza. Jako też w parę dni przywiózł mi wiadomość, iż wodzem mianowany został pułkownik *Sawa*, a zarazem potwierdzenie danej mi przez Padlewskiego nominacyi.

ROZDZIAŁ VIII.

(Kozacy. — Rewizya. — Przytomność i poświęcenie zacnej Polki. — Z depeszą od Sawy. — W miasteczku. — U hrabiego. — Kozacka pikieta. — Aresztowanie. — Ucieczka. — Znów przeszkoda. — Układ z Kozakiem. — Nieporozumienie z obywatelem. — Przykra egzekucya. — Zawienny jej wpływ).

Udałem się zaraz po dalsze rozkazy do nowomianowanego wodza, ale nie łatwo mi przyszło odszukać go, gdyż co chwila zmieniać musiał miejsce swego pobytu. Gdzie tylko przyjechałem, wszędzie mi mówiono: już wyjechał. I tak trzy dni trwała ta gonitwa.

(wbc.poznan.pl)

Według Barbary Serczykowej do aresztowania Z. Działowskiego doszło w Mgowie 12 IX 1863 r. Miał być więziony najpierw w Chełmnie, a następnie przewieziono go wraz z wieloma innymi Polakami oskarżonymi o zdradę stanu w związku z powstaniem w Królestwie, do więzienia Hausvogtei w Berlinie.

(B. Serczykowa op. cit.)

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Czwartek, 24 września 1863. № 217.

* **Z Chełmińskiego,** 21 września. Dnia 15 bm. 20 ułanów pruskich z 4 oficerami, wraz z jednym z wyższych urzędników administracyjnych o godzinie 7 rano otoczyli dom państwa Działowskich, chcąc w nim aresztować pana Zygmunta Działowskiego oskarżonego o zbrodnią stanu; nie zastawszy go w domu, wrócili się nazad. Niewiem z jakich powodów uważanym jest pan Zygmunt Działowski za człowieka bardzo niebezpiecznego, koniec końcem powiadają, iż nawet do Berlina przesłano ostrzeżenie, aby w razie jego przyjazdu przeszkodzono jego wyjazdowi za granicę. Dnia 17 o ósméj wieczorem oddział wojska pruskiego, tak konnicy jako téż i piechoty w liczbie przeszło 80, otoczył około godziny 9 wieczorem pałac Turzyński, gdzie zaaresztowawszy pana Zygmunta, nazajutrz go pod mocną strażą wojskową do Torunia odwieźli, zkąd pod okiem i straż wyższego urzędnika policyjnego z Gdańska, oddanym został sądowi Chełmińskiemu. Wprawdzie mówią niektórzy, że w tych dniach do Berlina ma być wywiezionym, ale przeważa nadzieja, iż niebawem na wolność będzie wypuszczony.

(wbc.poznan.pl)

Areszt w Chełmnie. Stan obecny.

(e-chelmno.pl)

Więzienie Hausvogtei w Berlinie. 1863-64 r. fot. Z. Melzer.

(ze zbiorów Muzeum Historii Fotografii w Krakowie, mhf.krakow.pl)

3. Kraków 3 Kwietnia — Niedziela. Rok 1864.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
do Prus	tal. 16 sgr. 90	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ Saxoniy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ Francyi	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ Belgii i Anglii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, przyjmuje wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego jednorazowe zamieszczenie 3 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą nadto stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *J. Oppelik*, Wollzeile Na całą Francyę: w Paryżu, p. *M. Weintraberger* Faubourg St. Denis, 1.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niezamane będą.

— Berlińskie dzienniki donoszą, że w d. 28 marca uszli z więzienia berlińskiego Hausvogtei pp. Zygmunt Działowski, de Huntley-Gordon, Jaworski i Lipowski, trzymani tam pod śledztwem.

(mbc.malopolska.pl)

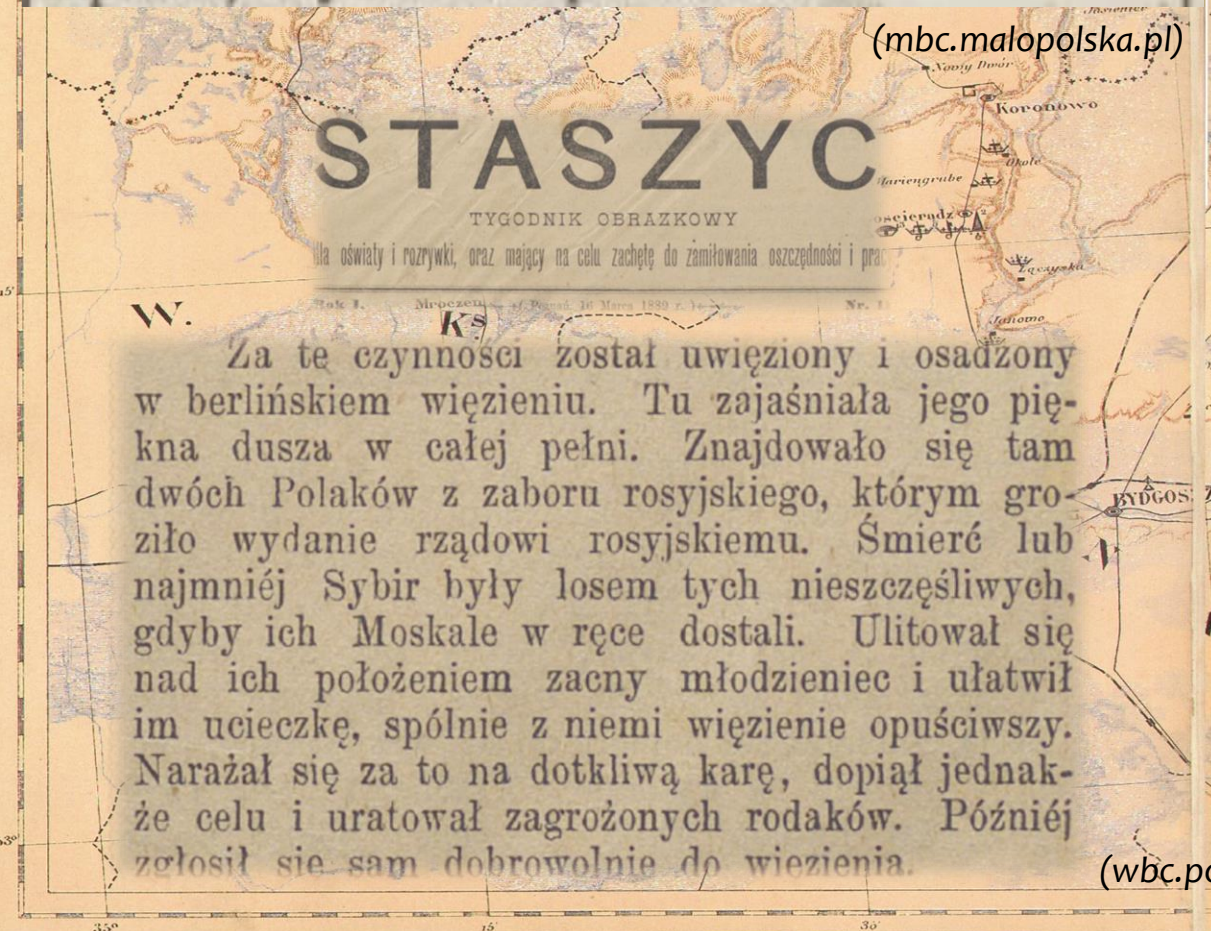

STASZYC

TYGODNIK OBRAZKOWY

dla oświaty i rozrywki, oraz mający na celu zachętę do zamiłowania oszczędności i pra

Za te czynności został uwięziony i osadzony w berlińskiem więzieniu. Tu zajaśniała jego piękna dusza w całej pełni. Znajdowało się tam dwóch Polaków z zaboru rosyjskiego, którym groziło wydanie rządowi rosyjskiemu. Śmierć lub najmniéj Sybir były losem tych nieszczęśliwych, gdyby ich Moskale w ręce dostali. Ulitował się nad ich położeniem zacny młodzieniec i ułatwił im ucieczkę, spólnie z niemi więzienie opuściwszy. Narażał się za to na dotkliwą karę, dopiął jednakże celu i uratował zagrożonych rodaków. Późniéj zgłosił się sam dobrowolnie do więzienia.

(wbc.poznan.pl)

W czasie pobytu w więzieniu w oczekiwaniu na proces Z. Działowski zasłynął zorganizowaniem ucieczki trzech współwięźniów będących poddanymi rosyjskimi, którym zagrażało wydanie w ręce władz carskich i najprawdopodobniej wyrok śmierci.

Nie znali oni języka niemieckiego, więc Z. Działowski zaoferował im swą pomoc stając się ich przewodnikiem znającym język i orientującym się w terenie.

Uciekinierom udało się szczęśliwie dotrzeć do Paryża, natomiast Z. Działowski dobrowolnie powrócił do Hausvogtei, nieświadomy nawet, że władze pruskie poszukują go z taką gorliwością, iż opublikowały w prasie wezwanie do powrotu wszystkich uciekinierów do więzienia. Po powrocie współosadzeni nazwali go żartobliwie „odźwiernym”.

Co prawda swoim wyczynem Z. Działowski zyskał sobie szacunek i uznanie wśród towarzyszy niedoli, ale w oczach władz pruskich jego sytuacja uległa znacznemu pogorszeniu.

(B. Serczykowa, op. cit.)

Budynek Kammergericht w Berlinie.
(alamy.com)

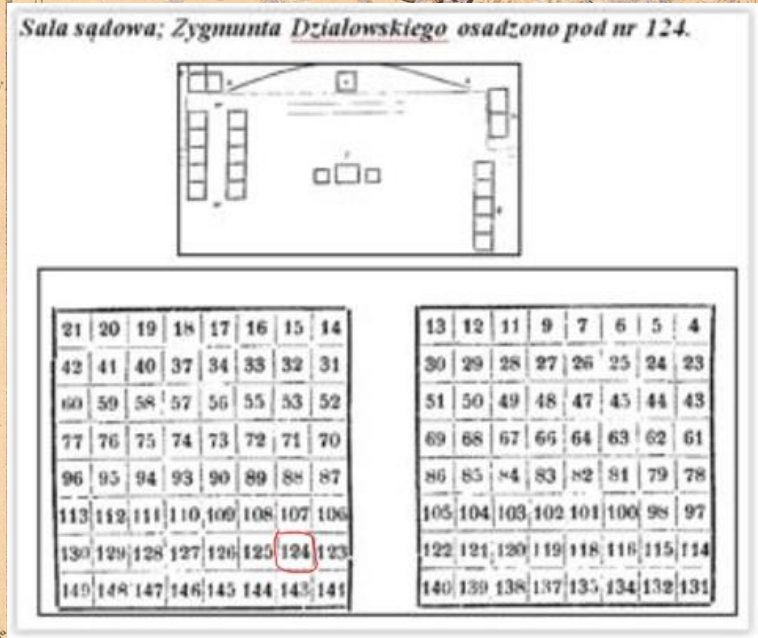

Usadzenie oskarżonych podczas procesu berlińskiego.
(pluznickiehistorie.pl)

Proces berliński przeciwko „Janowi Działyńskiemu i wspólnikom” rozpoczął się 7 VII 1864 r. i trwał prawie sześć miesięcy.

Rozprawa przeciwko Z. Działowskiemu, oskarżonemu o największe przestępstwo polityczne – zdradę stanu rozpoczęła się 26 X 1864 r.

Obżałowany Z. Działowski bronił się inteligentnie. Zaprzeczał niewygodnym faktom, podważał oskarżenia, dowodził, że policja i władze pruskie źle interpretują pewne obciążające go fakty i listy. Jako dowód swej niewinności podawał fakt dobrowolnego powrotu do więzienia.

Sąd po naradzie zwolnił Z. Działowskiego zobowiązując go do stawienia się 2 XI na zakończeniu procesu. W dniu 23 XII 1864 roku sąd berliński odczytał wyrok – dla Z. Działowskiego był on uniewinniający.

(B. Serczykowa, op cit.)

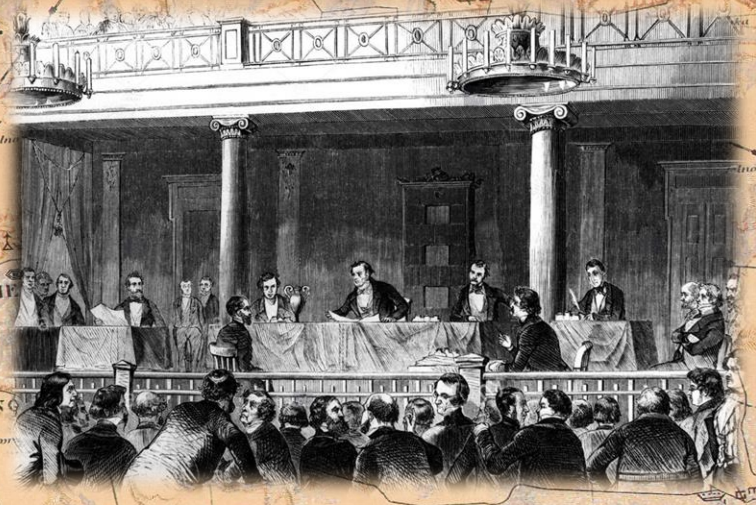

Sala sądu w Lipsku. (alamy.com)

Proces berliński był szeroko relacjonowany przez polską prasę we wszystkich zaborach. Chełmiński „Nadwiślanin” wysłał do Berlina własnego korespondenta, który zdawał obszerne relacje z każdego posiedzenia sądu. Podobne materiały publikował też „Dziennik Poznański”, „Gazeta Warszawska”, krakowski „Czas” i emigracyjna „Ojczyzna” ukazująca się w Lipsku, a potem w Szwajcarii (Bendikon pod Zurychem).

W 1866 r., po śmierci ojca, Z. Działowski objął rodzinny majątek. Współcześni określali go jako „opiekuna i ojca ubogich”. Umiał zjednać sobie zaufanie i sympatię wśród ludu.

Jako człowiek wykształcony i doświadczony porażką powstania styczniowego postanowił realizować cele narodowe poprzez konkretną pracę, obejmującą zarówno nowoczesną gospodarkę rolną, jak i życie kulturalne i intelektualne.

W 1872 r. wstępuje do Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, a w roku 1874 zaangażował się w przygotowanie wystawy rolniczo-przemysłowej w Toruniu. Był jednym z hojniejszych mecenasów i za własne pieniądze urządził pawilon, w którym prezentował historię myślistwa z własną kolekcją broni.

„Gazeta Toruńska” donosiła – *Zaimprowizowany pawilon wystawowy p. Z. Działowskiego, zbudowany w ośmiogran, a mieszczący w sobie historię myślistwa, okazale i z wykwintnym smakiem urządzony – okazał się najwspanialszą wystawy ozdobą.”*

B. Serczykowa, op. cit.)

Wystawa rolnicza w Toruniu, w dniu 2 Czerwca r. b.

Okładka „Czasopisma Ilustrowanego Tygodniowego Kłosy nr. 470 z 20 VI 1874 r. (fbc.pionier.net.pl)

Nr 128 Kraków, 9 Czerwca — Wtorek Rok 1874.

CZAS

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Toruniu.

Dzienniki poznańskie podają opis otwarcia pierwszej wystawy polskiej w tej części kraju, która najcięższy znosić musi nacisk germanizacyi.

Wystawa otwartą została d. 2 czerwca następującą przemową prezesa jej p. Łyskowskiego: „Szanowna Publiczności! Jesteśmy na wstępie do wystawy przemysłowej i rolniczej, która ma dać świadectwo o stanie tutejszego gospodarstwa wiejskiego, a mianowicie gospodarstwa polskiego. Dzisiejsza wystawa bowiem jest głównie polską wystawą, daje wszelako przystęp i gościnne przyjęcie innym wystawcom. Ze względu na narodowy charakter wystawy, winienem zaznaczyć, iż komitet wystawy wychodził z przekonania, że światła łączy narody, w dążności zaś do oświaty są różnice narodowe dźwignią postępu i z tego powodu strzeżone być winny. Różnica narodowości, rozumnie pojęta i pokierowana, jest głównym i moralnym czynnikiem współubiegania się całych społeczeństw i zbiorowej pracy. Z tej też przyczyny są wszelkie ograniczenia narodowości tak w ekonomii jak w polityce błędem, który przyszłość i postęp niewątpliwie sprostuje, dając narodowościom równe uprawnienie ekonomiczne, socyalne i polityczne. Komitet ograniczony na własne siły, przykładał wszelkiego starania, aby usunąć trudności. Jeśli mimo to czegokolwiek dostawać niebędzie, prosimy o pobłażanie. I otóż więc mam zaszczyt zaprosić uprzejmie szanowną Publiczność bez różnicy narodowości na dzisiejszą wystawę, którą niniejszem ogłaszam otwartą.“

Licznie zgromadzona publiczność po przemowie prezesa rozpoczęła oględziny planu wystawy, który, okrom bogactwa i rozmaitości przedmiotów, miał się odznaczać gustownem urządzeniem. Machin i narzędzi rolniczych wystawiono około 300 sztuk; bydła rogatego, baranów i owiec 290; koni 200, trzody chlewnej 150. Wszystkie rasy są reprezentowane i jak w arce Noego można tam spotkać każdego rodzaju i gatunku przynajmniej po parze, bo oprócz zwierząt roboczych i domowych, są tam klatki z ptakami, aquaria z rybami. P. Zygmunt Działowski urządził gustowny pawilon z kwiatami, roślinami i zbiorem broni.

Pomiędzy wystawcami machin zawsze jeszcze trzyma prym fabryka H. Cegielskiego z Poznania. Młocarnia przenośna z kieratem na kółkach, własnej konstrukcyi i wynalazku, odznacza się wykończeniem i siłą. Wyżej rozwinięte w Wielkopolsce i Prusach wschodnich gospodarstwo rolne powiększyło liczbę fabryk i rodzaje machin. Spotykamy się tam z nazwiskami narzędzi i machin dotąd jeszcze nieznanemi lub mało praktykowanemi w Galicyi. Szereg imion wystawców z tego działu świadczy, że niema prawie powiatowego miasteczka bez fabryki machin i narzędzi rolniczych. W dziale koni odznaczają się więcej konie zbytkowe, reprezentujące znane stadniny, niźli konie robocze i włościańskie. Natomiast dobór bydła wszelkich ras świadczy o rozwoju tej gałęzi inwentarza, a owczarnie w Poznańskiem oddawna dorównały rozgłosem najsłynniejszym zagranicznym owczarniom.

Wystawa przemysłowa mniej świetnie wypadła. Pod tym względem trudną do zachowania jest miara. Wielkie wystawy powszechne przykładem swym zły wywierają wpływ, bo na prowincyonalnych małych wystawach reklama kupiecka usuwa w cień produkcyę, czy to fabryczną czy rękodzielniczą krajową, a ostatecznie nie o towar sprowadzony z zagranicy, lecz o przerobiony produkt i fabrykat miejscowy chodzić tu powinno.

Niemieccy wystawcy niebyli wykluczeni z wspólnego popisu, ale dla cechy polskiej, jaką miało urządzenie wystawy, w nader małej stawili się liczbie. Niemiecka *Thorner Ztg* z początku ignorowała wystawę, po jej otwarciu wystąpiła jednak z gorącą pochwałą, twierdząc, że wystawa obecna jest dowodem, iż Niemcy mogliby się niejednego nauczyć od Polaków.

№ 121. Sobota, dnia 25 Maja (6 Czerwca) 1874 r.

GAZETA WARSZAWSKA.

cznéj liczby medalionów na ulicach. Własnym kosztem wystawił oddzielny pawilon pan Zygmunt Działowski, w którym urządził wystawę broni, którą można nazwać historyczną; znajduje się tam bowiem broń ręczna od najdawniejszéj do najnowszéj świeżo wydoskonalonéj i z Berlina w tych dniach nadesłanéj. Koszta budowli wynoszą mniéj więcéj około 2,000 talarów, a o ólne koszta przypuszczalne jako dziś nieobliczone około 6,000 talarów; to wszystko pokryte z prywatnych składek członków komitetu. Co może zbiorowa praca i dobre chęci, mamy dowód w obecnéj Wystawie Toruńskiéj.

(polona.pl)

Nr 120. Dnia 5 Czerwca. Piątek. Dnia 24 Maja (5 Czerwca) 1874 r.

KURIER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Zanim jednak zapieczętujemy list ten, musimy opowiedzieć Wam, iż p. Zygmunt Działowski wystawił przepyszny myśliwski pawilon, ubrany z nieporównanym gustem egzotycznemi roślinami i myśliwskimi tro-

feami, a w nim przedstawił broń ręczną we wszelkich jej fazach, od prostego łuku i kołczana z strzałami aż do najnowszego systemu dubeltówki i sztucera, onegdaj dopiero przybyłych z Berlina. Jestto małe muzeum niesłychanie ciekawe, z niesłychaną akuratnością i sztuką dobierane. Szczęśliwy posiadacz prawdziwą wyrządził przysługę... amatorom.

(polona.pl)

№ 121. Warszawa, dnia 25 Maja (6 Czerwca) Sobota. Rok 1874.

GAZETA POLSKA.

P. Działowski z Mgłowa wystawił piękny budyneczek i w nim pomieścił oręż myśliwski i przybory myśliwskie; wartość tego zbioru wielka, ale raczej jako kollekcyi niż jako okazów przemysłu. Interesował jednak bardzo i mnóstwo miał zwiedzających.

(polona.pl)

(mbc.malopolska.pl)

Nr. 24. Warszawa, dnia 1 (13) Czerwca 1874 r. Rok III.

TYGODNIK ROLNICZY.

WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ.

Wystawa rolnicza w Toruniu, jako przykład godny naśladowania.

Telegrammy pism codziennych, sprawozdawcy wysłani na miejsce pośpiesznemi pociągami, roznieśli po bożym świecie wszelkie możliwe wiadomości, pozostawiając po za sobą nasze pisma specyjalne, tygodniowe, które jak owe *co nie żałując sił własnych i ciężkiej fatygi, poszły dwa żółwie na wyścigi*, musimy pozostawać za niemi. Jako przeto spóźnieni, nie z zaniedbania, ale z terminowej konieczności, podajemy czytelnikom naszym poniżej listę nagród, opis konkursu, w tem zaś miejscu postaramy się wypowiedzieć kilka

(polona.pl)

Z. Działowski angażował się w wiele inicjatyw na polach nauki, kultury i sztuki. W 1872 roku został członkiem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

№ 126. Kraków 3 Czerwca — Sobota. Rok 1865.

CZAS

— Piszą nam z Berlina, że w d. 31 maja otrzymał na tamecznym uniwersytecie stopień doktora obojga praw p. Alfred Żółtowski, syn hr. Marcelego z Czacza. Oponowali mu hr. Zygmunt Działowski, który łacińską przemowę do doktoranta zakończył prośbą o dochowanie mu przyjaźni, tudzież p. Al. de Claperède i p. Grabowski. Rektor wręczając nowemu doktorowi dyplom, oddał mu wiele pochwał i wyraził nadzieję, iż zdolności swoich użyje dla dobra nauk.

(mbc.malopolska.pl)

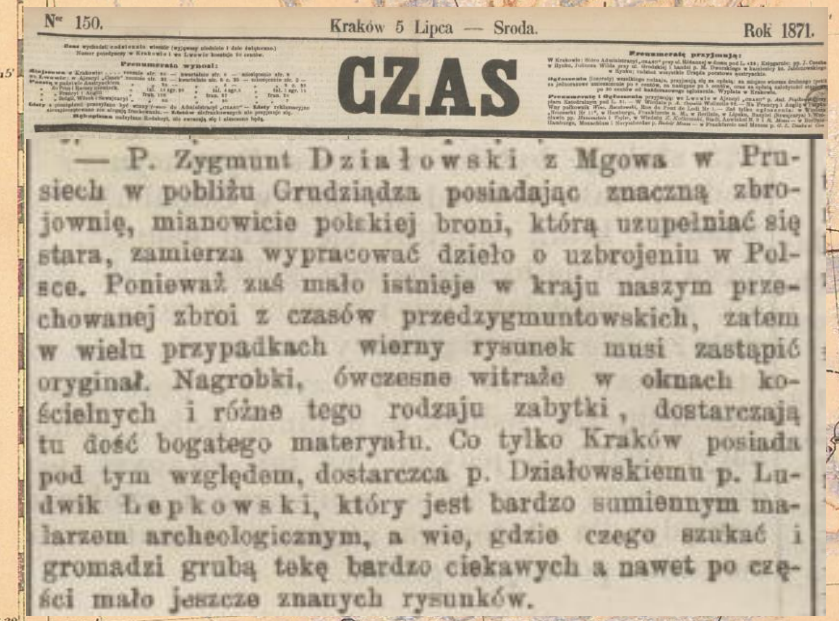

№ 150. Kraków 5 Lipca — Środa. Rok 1871.

CZAS

— P. Zygmunt Działowski z Mgowa w Prusiech w pobliżu Grudziądza posiadając znaczną zbrojownię, mianowicie polskiej broni, którą uzupełniać się stara, zamierza wypracować dzieło o uzbrojeniu w Polsce. Ponieważ zaś mało istnieje w kraju naszym przechowanej zbroi z czasów przedzygmuntowskich, zatem w wielu przypadkach wierny rysunek musi zastąpić oryginał. Nagrobki, ówczesne witraże w oknach kościelnych i różne tego rodzaju zabytki, dostarczają tu dość bogatego materyału. Co tylko Kraków posiada pod tym względem, dostarcza p. Działowskiemu p. Ludwik Łepkowski, który jest bardzo sumiennym malarzem archeologicznym, a wie, gdzie czego szukać i gromadzi grubą tekę bardzo ciekawych a nawet po części mało jeszcze znanych rysunków.

(mbc.malopolska.pl)

Teatr Polski w Poznaniu - Kurier Poznański nr 351 z 12 XII 1925.

(wbc.poznan.pl)

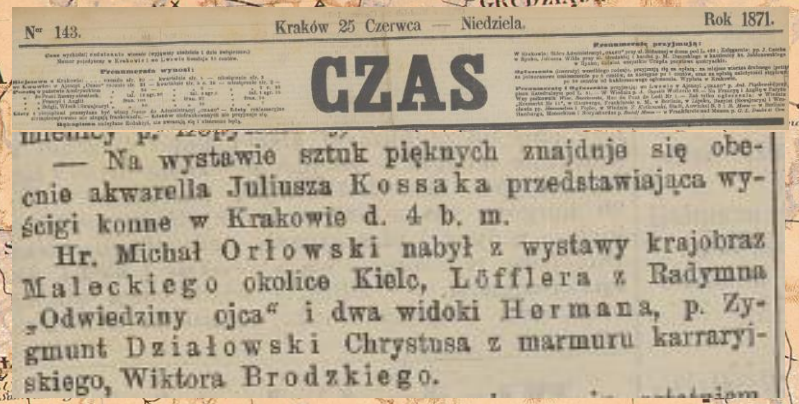

№ 143. Kraków 25 Czerwca — Niedziela. Rok 1871.

CZAS

— Na wystawie sztuk pięknych znajduje się obecnie akwarella Juliusza Kossaka przedstawiająca wyścigi konne w Krakowie d. 4 b. m.

Hr. Michał Orłowski nabył z wystawy krajobraz Maleckiego okolice Kielc, Löfflera z Radymna „Odwiedziny ojca" i dwa widoki Hermana, p. Zygmunt Działowski Chrystusa z marmuru karraryjskiego, Wiktora Brodzkiego.

(mbc.malopolska.pl)

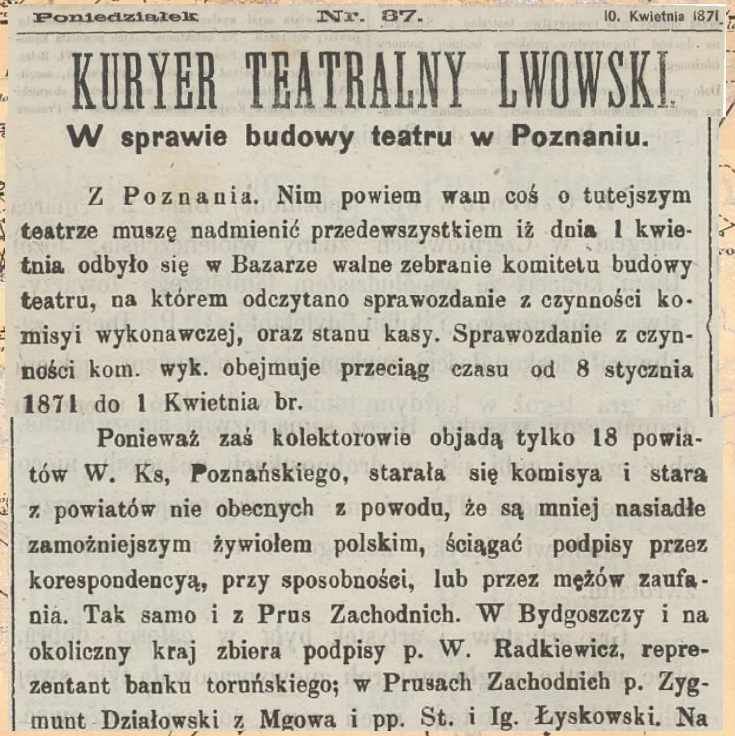

Poniedziałek Nr. 87. 10. Kwietnia 1871.

KURYER TEATRALNY LWOWSKI.

W sprawie budowy teatru w Poznaniu.

Z Poznania. Nim powiem wam coś o tutejszym teatrze muszę nadmienić przedewszystkiem iż dnia 1 kwietnia odbyło się w Bazarze walne zebranie komitetu budowy teatru, na którem odczytano sprawozdanie z czynności komisyi wykonawczej, oraz stanu kasy. Sprawozdanie z czynności kom. wyk. obejmuje przeciąg czasu od 8 stycznia 1871 do 1 Kwietnia br.

Ponieważ zaś kolektorowie objadą tylko 18 powiatów W. Ks, Poznańskiego, starała się komisya i stara z powiatów nie obecnych z powodu, że są mniej nasiadłe zamożniejszym żywiołem polskim, ściągać podpisy przez korespondencyą, przy sposobności, lub przez mężów zaufania. Tak samo i z Prus Zachodnich. W Bydgoszczy i na okoliczny kraj zbiera podpisy p. W. Radkiewicz, reprezentant banku toruńskiego; w Prusach Zachodnich p. Zygmunt Działowski z Mgowa i pp. St. i Ig. Łyskowski. Na

(mbc.malopolska.pl)

W 1874 r. w Kijowie odbył się III Słowiański Kongres Archeologiczny. Z. Działowski został wysłany jako przedstawiciel PTPN i sam sfinansował wyjazd. Został zobligowany do wygłoszenia referatu w języku polskim, na co musiał zdobyć specjalne zezwolenie.

Drugim ważnym wydarzeniem na Zjeździe była polemika Z. Działowskiego z Jakubem Hoławackim, delegatem z Wilna, byłym prof. uniwersytetu lwowskiego, który w swoim referacie wystąpił przeciw temu, co poznański delegat mówił o Polsce i jej historii. Spotkało się to ze zdecydowanym sprzeciwem Z. Działowskiego, który zwrócił się do Aleksieja S. Uwarowa – przewodniczącego Zjazdu z żądaniem przeprosin. Zabiegi Z. Działowskiego były skuteczne – J. Hołowackiego usunięto ze zjazdu.

B. Serczykowa, op. cit.

Gdy jednak wbrew tym hałaśliwym głosom przywykłych do dyktatury przywódzców, tak poważne ciało, jak poznańskie Towarzystwo przyjaciół nauk, nie wahało się wyprawić do Kijowa swego przedstawiciela w osobie p. Zygmunta Działowskiego, z kilku stron naraz dano hasło do rzucenia kamieniem tak na niego samego, jak na tych, co jego zapatrywanie dzielili. Co większa, znalazł się nawet wieszcz domorosły, pomny zasady, iż poetom jego kroju godzi się korzystać z prądów chwili i schlebiać koteryjnym namiętnościom — znalazł się, mówię, i w szatę bogów oblókł patetyczne wykrzyki i ekskomuniki, jakich się już naczytaliśmy do przesytu we wstępnych artykułach, pisanych prozą. Oto drobny wyjątek z tego arcydzieła sztuki rymotwórczej, godnego zaprawdę, by go przekazać późnej potomności:

Ruch Literacki, t. I i II (1874-1875), Lwów 1875 r.
(mbc.malopolska.pl)

№ 223 — Rocznik XVI. Czwartek, 1 października 1874.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Godność jednak mowy własnéj, rodzinnéj na zjeździe słowiańskim podtrzymał p. Zygmunt Działowski, delegat Towarzystwa Przyjaciół Nauk poznańskiego, zabrawszy zaraz po doktorze Dudiku głos po polsku. Zajęcie z jakiém słuchano tego referatu, jak również i rozprawy toczone w tymże języku nad poruszonym przez p. Działowskiego przedmiotem, dowiodły Niemcom najoczywiściéj, że dla porozumienia się, nawet naukowego, nie potrzeba nam wcale uciekać się do obcéj mowy, że słowiańskie ludy i szczepy, choć bardzo się różnią w swych językach, mają jednak u siebie zawsze dosyć przedstawicieli nauki, którzy wzajemnie znosić się mogą we własnych językach, bez pomocy francuszczyzny lub niemczyzny.

P. Działowski, poprzedziwszy swój referat pobieżnym rzutem oka na archeologią polską i wymieniwszy prace najdawniejsze I. Potockiego, Lelewela, K. Tyszkiewicza i Michała Grabowskiego, wspomniał o stanie nauki archeologicznéj w Księstwie Poznańskiém i o zbiorach archeologicznych, jakie posiadają Towarzystwa naukowe w Poznaniu i osoby prywatne w Prusach Zachodnich. Przeszedł potém do przedmiotu bardzo wyłącznego, bo niejako miejscowego, t. j. do wyświecenia znaczenia i czasu tak zwanych urn obliczowych czyli popielnic, na których się mieszczą wizerunki twarzy. Referent, który zna te wszystkie urny, bo umyślnie po to jeździł do Królewca, Elbląga, Gdańska, Malborga i t. d., a liczba ich 30 nie przenosi, przytoczył zdania uczonych niemieckich Virchowa i Manhartta, zbijał błędne zapatrywania się i objaśnił skład chemiczny jednéj z tych urn, będącéj w posiadaniu Towarzystwa p. n. w Poznaniu. Wnioski swoje streścił pod koniec mowy, wypowiadając swe zdanie, że wzmiankowane urny obliczowe należą do czasów późniejszych, kiedy nad Wisłę, w dolnym jéj biegu i przy ujściu, siedziały już ludy lechickiego szczepu; że urny te świadczą o dość znacznem uspołecznieniu miejscowéj ludności, między którą już zakwitnęła sztuka garncarska i rozwinął się pewien zmysł piękna. Przedmiot przedstawiony przez p. Działowskiego, tylko kilku specyalistom rosyjskim bliżéj znany, był nowym zupełnie dla większéj części zgromadzenia. To też głośne oklaski złożono w hołdzie mówcy, a profesor literatur słowiańskich w uniwersytecie odeskim, p. W. Grygorowicz, wszedłszy na mównicę, po polsku w uprzejmych słowach podziękę swą wyraziwszy, interpelował p. Działowskiego, dla czego nie wspomniał w swoim rzucie oka na archeologią polską o Długoszu, który także coś już w tym przedmiocie wiedział. Odparł p. Działowski, że zapewne p. Grygorowicz miał na myśli ową relacyą Długosza, wspominającego o tém, jakoby u nas w ziemi garnki rosły. Istotnie szło o to interpelującemu, który, poruszywszy jeszcze pytanie o pracach Wolańskiego, zamknął ponownie swoje wystąpienie słowami uprzejméj podzięki.

I daléj znów o znaném wystąpieniu Gołowackiego i odprawie mu danéj pisze tak:

Nie nadwerężyło harmonii nawet wystąpienie pana Gołowackiego, prezesa komisyi archeograficznéj w Wilnie, który w referacie swoim „O stósunkach etnograficznych na Rusi galicyjskiéj i Rusi węgierskiéj,“ odbiegłszy na chwilę od swego przedmiotu, rzucił kilka słów nie odpowiadających godności historyka, bo należących raczéj do rodzaju tych, które w szermierce tylko publicystyki spotykać się zdarza. Po odczytaniu swojego referatu, p. Gołowacki opuścił wkrótce kongres. Miał on prezydować na posiedzeniu dnia następnego, jak o tém zawiadamiało ogłoszenie piśmienne, na drzwiach wchodowych zwykle przybijane. Tymczasem poruczono prezydyum innéj osobie. W mowie swéj, zamykającéj posiedzenia zjazdu, hrabia Uwarow, wspominając o jedynym tym referacie, który nie utrzymał się na wysokości, na jakiéj stać powinien każdy uczony, wyraził z tego powodu swój żal głęboki. Te słowa, świadczące jak prezes oraz całe zgromadzenie wysoko cenią godność spokojnéj nauki, sprawiły powszechne zadowolenie. Świątynia nauki nie znosi poswarek i drobnych lub niskich niechęci i nienawiści. Widziano w słowach prezesa hr. Uwarowa dowód, że kongresy rosyjskie pragną podążać do wspólnych celów naukowych w imię pokoju, w imię przychylności wzajemnéj i wzajemnego szacunku wszystkich między sobą narodów słowiańskiego szczepu.

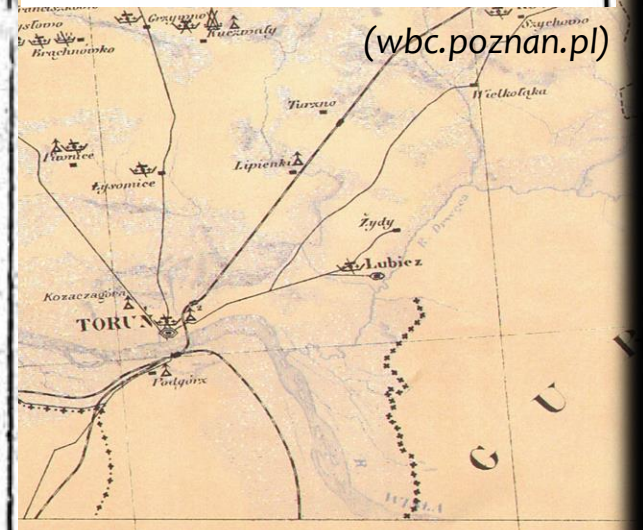

(wbc.poznan.pl)

Wojciech Kętrzyński (1838-1918).
Fotografia 1881 r.
(pl.wikipedia.ogr)

W latach 1871-73 zbiorami Z. Działowskiego, a głównie jego bibliotekami w Wałyczu (ok. 2000 tomów) i Mgowie (księgozbiór religijny, ze „znakomitym zbiorem Biblii"), opiekował się Wojciech Kętrzyński (do 1861 r. Albert von Winkler), historyk, etnograf, polityk, publicysta oraz poeta. W 1864 r. sądzony w Berlinie w procesie 135 Polaków wraz z Z. Działowskim. Został skazany na rok więzienia w twierdzy kłodzkiej (1865-66). W grudniu 1866 roku doktoryzował się na Uniwersytecie Albrechta w Królewcu. W latach 1868-70 był bibliotekarzem biblioteki kórnickiej Jana Kantego Działyńskiego.

W roku 1873 zaczął pracę w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Lwowie. Najpierw został kustoszem (1874 r.), a od 1876 roku, aż do śmierci był dyrektorem Ossolineum.

Miejsce W. Kętrzyńskiego przy Z. Działowskim zajął Godfryd Ossowski. Panowie poznali się na III Słowiańskim Kongresie Archeologicznym w Kijowie.

G. Ossowski przybywa do Mgowa na zaproszenie Z. Działowskiego w 1874 roku.

B. Serczykowa, op. cit; pl.wikipedia.org

…średniego wzrostu, żywy blondyn, lubiący wesołą kawalerską kompanię i większe zebrania, na których radby błyszczeć i wyróżniać się, ruchliwy i pełen życia, dbały o swą powierzchowność i wygody, istny epikurejczyk, starannie ubrany, ambitny i próżny, co nieprzyjemnie raziło tych wszystkich, którzy się po raz pierwszy z nim stykali, przyjacielski i zbyt ekspansywny…

(Talko–Hryncewicz Julian, Z moich wspomnień o dawnych archeologach, Wiadomości Archeologiczne, t. 8, s. 176–190.)

Godfryd Ossowski (1835–1897)

G. Ossowski Urodził się 8 XI 1835 r., w Żytomierzu, na Ukrainie. Jego ojciec Józef posiadał niewielki majątek. Po ukończeniu gimnazjum podjął studia na Uniwersytecie Kijowskim, jednak szybko naraził się jego władzom i został zmuszony do opuszczenia uczelni.

(S. Kalembka, Gotfryd Ossowski. U źródeł nowoczesnej archeologii. Katalog wystawy, Muzeum Okręgowe w Toruniu, Toruń 2008.)

Kaplica przy seminarium w Żytomierzu.
(pl.printerest.com)

Panorama Żytomierza 1861 – drzeworyt.
(allegro.pl)

Imperatorski Uniwersytet Kijowski im. Św. Włodzimierza 1837-42.
(pl.wikipedia.org)

W 1855 r. z powodu braku środków na utrzymanie, wstąpił do armii rosyjskiej i brał udział w Wojnie Krymskiej. W 1859 r. awansował do stopnia podporucznika. W tym samym roku ożenił się z Rosjanką – Lubow Andriejewną Bogojawieńską. Miał z nią syna Antoniego. Małżeństwo dość szybko rozpadło się. W roku 1862 wziął urlop z armii, a następnie definitywnie zakończył karierę wojskową.

(S. Kalembka, op. cit.)

Wnętrze Wielkiego Redanu po kapitulacji. Fot. J. Robertson (1813-88).

(ze zbiorów MNW; cyfrowe.mnw.art.pl)

Oblężenie Sewastopola.

(pl.wikipedia.org)

W latach 1862-1872 pracował w Wołyńskim Komitecie Statystycznym w Żytomierzu. W tym czasie poświęcił się badaniom geologicznym Wołynia, które często prowadził za własne pieniądze. Wyniki swoich prac publikował w czasopismach rosyjskich i polskich. Odkrył nowa skałę i nazwał ją „wołynitem”.

Zarówno w zakresie geologii oraz archeologii i paleontologii G. Ossowski był samoukiem i wiele zawdzięczał Anastazemu Rogowiczowi – profesorowi kijowskiemu.

(S. Kalembka, op. cit.)

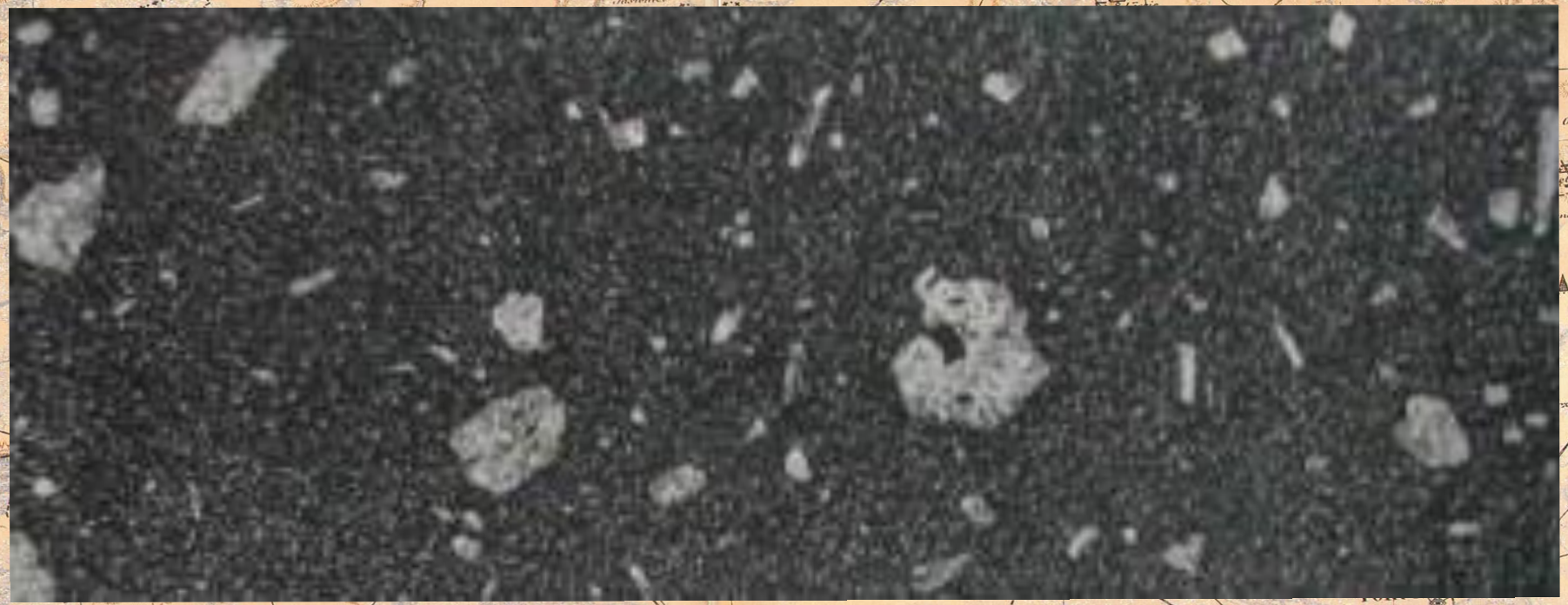

Powierzchnia wołynitu po jej wypolerowaniu.

(Rozprawy i sprawozdania Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Akademii Umiejętności w Krakowie, t. 15, tab. VIII, Kraków 1887.)

W 1870 r. G. Ossowski odbył podróż, w czasie której zwiedził Galicję i Wielkie Księstwo Poznańskie. W trakcie tego objazdu żywo zainteresowały go polskie badania archeologiczne.

Po powrocie do Żytomierza G. Ossowski próbował swoich sił jako literat i autor librett operetek. To jednak nie jedyne talenty artystyczne G. Ossowskiego.

W 1872 r. G. Ossowski przeniósł się do Starokonstantynowa i pracował w tamtejszym Komitecie Sądów Pokoju.

(S. Kalembka, op. cit.)

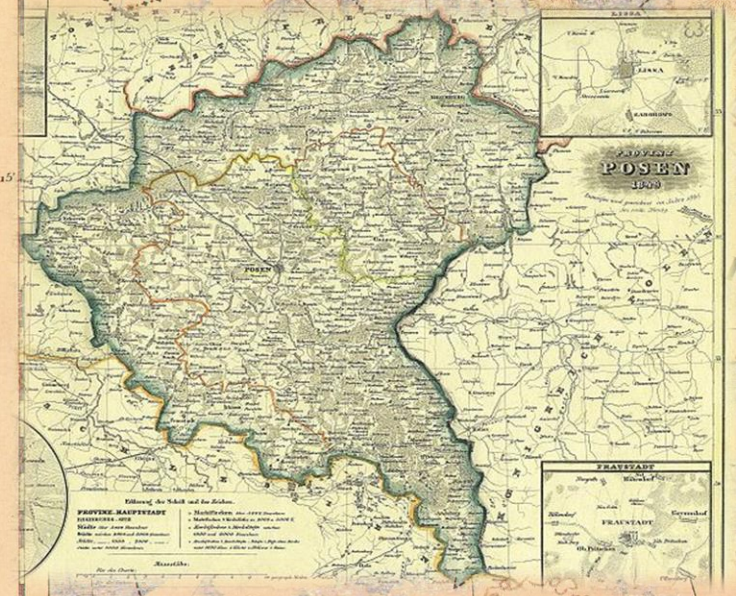

Wielkie Ks. Poznańskie, mapa z 1848 r.
(poznanskiehistorie.blogspot.com)

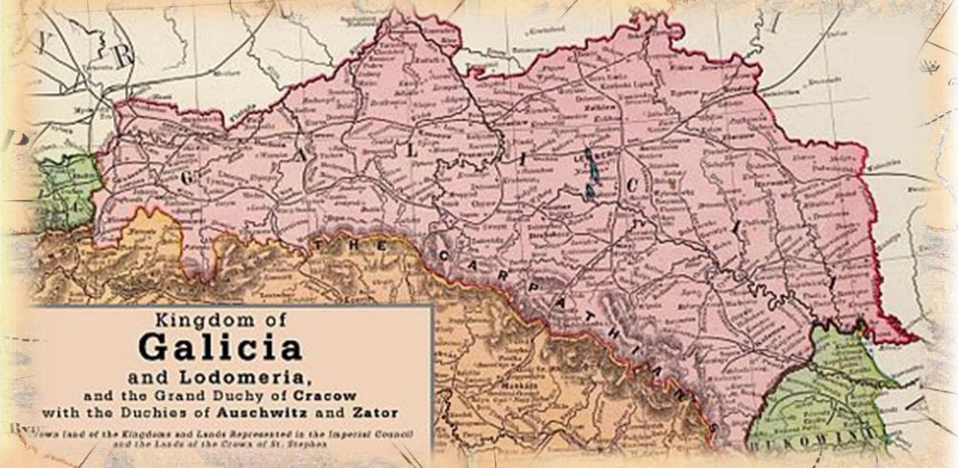

Linie kolejowe w Galicjii przed 1897 r.
(pl.wikipedia.org)

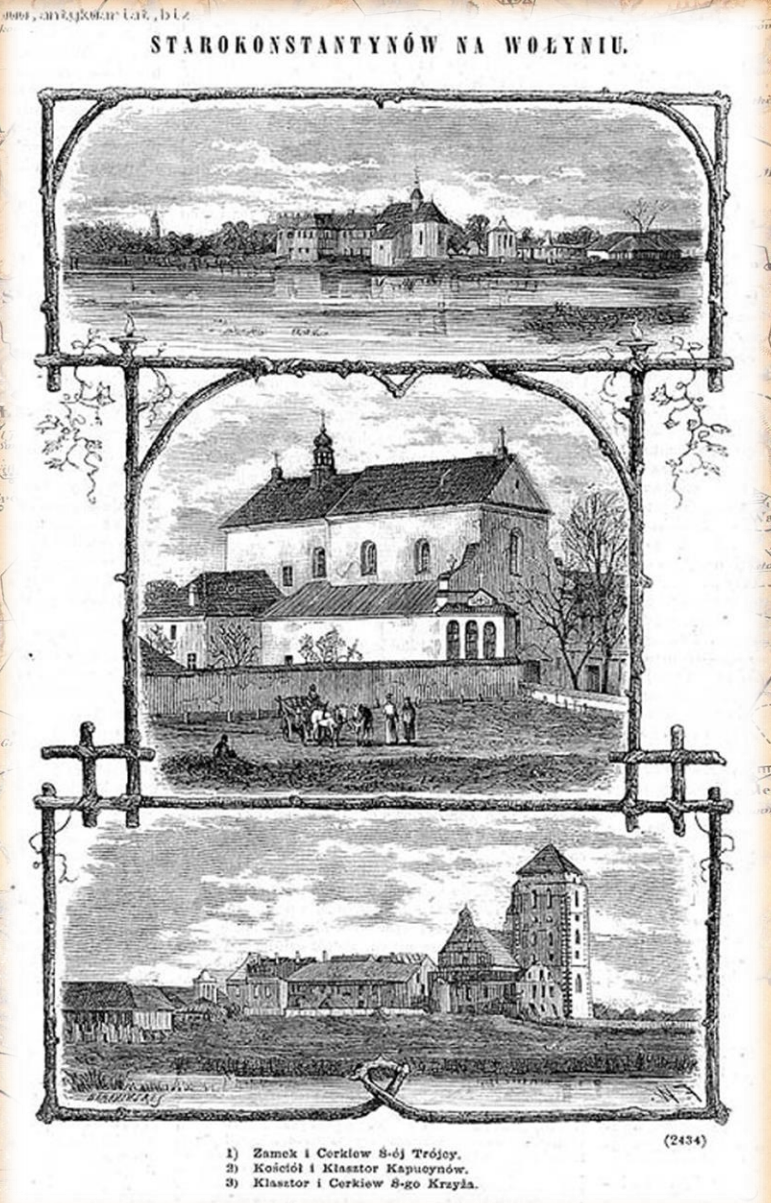

Stanisław Baranowski, drzeworyt, 2 poł XIX w.
(Kłosy lub Tygodnik Ilustrowany)

W 1874 r. G. Ossowski wziął udział w III Słowiańskim Kongresie Archeologicznym w Kijowie. Poznał tu Z. Działowskiego, ziemianina z Mgowa, który reprezentował w Kijowie Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Panowie przypadli sobie do gustu. G. Ossowski na zaproszenie Z. Działowskiego przybył do Mgowa, gdzie zajął się opracowaniem jego bogatej kolekcji archeologicznej.

(P. Gużyński, Zbiory archeologicze, w: Nauka, sztuka, edukacja. 140 lat działalności Towarzystwa Naukowego w Toruniu, Toruń 2015.)

Pałac w Mgowie.

We Lwowie, Piątek dnia 31. Lipca 1874. Rok XIII.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje

Wysłano komisje, wezwano zbiory i komitaty do dania opinii — ale skutek był ten, że mimo utrycia wszelkich wysiłek ultramadziarskich, nie zdołano rządowi dostarczyć choćby pozlaków agitacji panslawistycznej. Fiasko takie tem mocniej obarczyło Madiarów. Wołania ich okazały się kłamstwami tendencyjnemi, a więc zemścić się należy za to skompromitowanie. Otóż wołają teraz, że gimnazja słowackie już dlatego zwinąć a profesorów napędzić należy, bo nauka tam jest najlichszą. A za miły Bóg, jakaż jest w gimnazjach madiarskich!

Drugi fakt. Cztery lata temu, „liberalny" rząd węgierski sam pracował nad tem, aby powagę i prawa episkopatu i duchownego synodu serbskiego oddać w ręce radykałów jak Miletica, i kongresu, w którym górują świeccy; sam poparł ułożenie i szaleńczo wasze organizacji, która radykałom i świeckim oddała na zawsze przeważną większość w kongresie; sam mianował Stojkowicza administratorem patrjarchatu, za to, że należy do tych, co publicznie szydzili z religii. Szło to tak daleko, że obecnie wielu znawców historji lat ostatnich utrzymuje, że rząd węgierski pragnie mieć Stojkowicza patrjarchą, że go nawet zatwierdzi, jeśli Serbowie się uprą. Dzisiaj Madiary w pismach i czynach swoich pienią się przeciw radykałom serbskim i Stojkowiczowi, i grożą nawet zupełnem zniszczeniem przywilejów kościoła serbskiego, choć to wcale nie są przywileje, tylko naturalniejsza od innych organizacja kościoła.

Nigdzie tyle, co w pismach węgierskich nie napotykaliśmy wybrednych artykułów, za lepszem urządzeniem jednorocznej służby ochotniczej, — dziś słychać, że minister wojny zamyśla pójść w ślady tych artykułów, a pisma madiarskie krzyczą w niebogłosy, że minister chce mieć „żołnierzy z powołania, tj. oficerów z biurokracji wojskowej", że jest reakcjonarjuszem, chce ustawę po części obejść a po części przekręcić, że wraca do czasów, które sprowadziły Sadowę.

Urzędowa *Wiener Abp.* stanęła od lat niepamiętnych poraz pierwszy, wprost od siebie, w obronie armii. Powiedziała niestety miękły inteme, że żołnierz potrzebuje bielizny, sukni, obuwia, pomieszkania, opału i światła, — tj. powiedziała skromnie i krótko to, co pisma węgierskie przez długie lata z zapałem powiadały, a nawet więcej powiadały, jak np., że strawa obecna nie wystarcza do należytego wytywienia żołnierza, że ubiór jego dzisiejszy nie zasłania ani piersi, ani żołądziewał, że ten mizerny artykulik urzędowy oburzy całą prasę madiarską! „Oho, nie wiecie, co się kryje pod tym artykułem niepozornym! — wołają. To nie jest polemika przeciw jednemu pismu wiedeńskiemu; to formalny program, który w przerażających cyfrach wystąpił przed delegacje wspólne." A nazajutrz dodają: „Nie ludźcie się! Państwo nie może już więcej szafować na cele armii. Nie wolno dopuścić, aby armia w czasie pokoju pożarła państwo. Nie wolno armii przeciwstawiać ludowi!" itp.

Wiadomość, którą wczoraj podaliśmy za *Presse* z Ołomuńca, sprawdza się. Stowarzyszenie to jest założone, i arcybiskup z swoich dóbr prywatnych oddał na fundusz jego trzy majątki w wartości przeszło miliona złr. Celem stowarzyszenia jest: wspierać katolickie cele i zakłady dyecezji ołomunieckiej, mianowicie ubogich księży, ubogie kościoły, klasztory i kongregacje duchowne, katolickie zakłady dla sierot i ubogich, tudzież szpitale bez różnicy wyznania. Z duchownych dyecezji ołomunieckiej ani jeden nie podał o wsparcie z rządowego funduszu półmilionowego.

Czesko-morawskie Towarzystwo polityczne wręczyło namiestnikowi, br. Posingerowi, memorjał, w którym cyframi wykazuje, jak Niemcy, faktycznie opanowawszy rządy Morawy, rozmyślnie wyzradzają ludność czesko-morawską, mianowicie młodzież szkolną. Niemcy stanowią tylko jedną czwartą część ludności Morawy, a jednak posiadają 1 prywatną, 2 państwowe, 2 krajowe i 2 gminne wyższe szkoły realne; podczas gdy ludność słowiańska ani jednej nie posiada; a nawet niższe szkoły realne albo jej zamykają (funduszami prywatnemi utrzymywane), albo w niemieckie zamieniają, prostem rozporządzeniem ministra, wbrew fundacji cesarskiej. Jestto tylko jeden ustęp z tej okropnej skargi.

Kijowski zjazd archeologiczny.

W połowie sierpnia zbiera się w Kijowie kongres archeologiczny. Jest on niczem innem, jak tylko drugiem wydaniem słynnego kongresu etnograficznego w Moskwie; ma to być rodzaj demonstracji, aby na Rusi się zebrać jak na ziemi moskiewskiej, i o starożytnościach Rusi rozprawiać jak o moskiewskich. Nawet w programie kongresu niedopuszczone są inne

skiewskiemi. Rozprawy mają się toczyć w języku moskiewskim. Przed kilku miesiącami jeździł po Galicji wysłannik komitetu kongresowego, i awiżał się głównie między tak zwanemi Ruskimi tutejszemi, aby ich sprzągować do wzięcia udziału w kongresie kijowskim; inny wysłannik polskiego pochodzenia udawał się i do polskich powag naukowych, lecz odmowne odbierał odpowiedzi.

Oprócz tego sam Uwarow, inicjator tego kongresu, przeszłego lata zwiedzał Galicję i Lwów, i przy tej sposobności zachęcał ruskich do wysyłania posiadanych przedmiotów na wystawę archeologiczną w Kijowie, i do wzięcia udziału w kongresie.

Nasze powagi naukowe, zajmujące się archeologią i historją, przejrzeli od razu cele zjazdu archeologicznego w Kijowie, i usunęły się od niego zupełnie. Kijów od dawna stał się siedliskiem fałszerzy dokumentów historycznych i tendencyjnego przekręcania historycznych faktów. Tam to, dla teorji tożsamości Rusinów z Moskali, przysposabiano historyczne niby podstawy, tam dla zohydzenia Rzeczypospolitej polskiej, wymyślano lub przekręcano znaczenie zabytków dawnych. Renegaci Rusini lub Polacy dostugiwali się na tem pole uznania z Moskali, promocji i chrzestów.

Tym wszystkim usiłowaniom i dążeniom ma teraz kongres archeologiczny nałożyć koronę, skonstatować, że Ruś nad Wołgą i Kamą, i Ruś nad Dniepem, Dniestrem i Sanem, to jednolity naród, który tylko złość polska rozrywała między sobą!

Czyż mogą Polacy w takim zjeździe uczestniczyć; po co mają się tam udawać?... czy na to, aby znosić haniebne upokorzenia od początku aż do końca, i milczeniem potakiwać?

Bardzo też słusznie zrobiła akademia umiejętności w Krakowie, że nie wysłała żadnego reprezenta na ten zjazd kijowski, a zapewnie i prywatnie żadna z członków akademji nie popełni tak lekkomyślnego kroku, ażeby się tam udawał po to, ażeby być bitym publicznie w policzek godności narodowej. Akademia wyseła swego reprezentanta do Sztokholmu na prawdziwy kongres naukowy, do Kijowa zdecydowała się nie posełać żadnego reprezentanta.

Tylko Tow. naukowe poznańskie, niemające jasnego wyobrażenia o znaczeniu zjazdu kijowskiego, nie mając tych dat, jakie my tu bliżej Kijowa będący mamy, wydelegowało reprezentanta, który także nie wiedząc o celu zjazdu kijowskiego, podjął się tej reprezentacji. Jest nim sma-

z Prus Zachodnich, ale który nie będzie w stanie odeprzeć, lub sprostować żadnego historycznego fałszu, jakich tam wypowiedzą tysiące, burzyciele naszych pamiątek przeszłości, fałszerze dokumentów i t. p.

Z Królestwa z archeologów tamtejszych nikt się nie udaje; wydelegowany jedynie Pawińskiego, profesora historyi powszechnej na uniwersytecie warszawskim. Jedzie tam także profesor języka greckiego, Mierzyński, ale ten sam się o to starał, aby go tam wysłano; jedzie z smaterstwa.

Ani jeden, ani drugi archeologią nigdy się nie zajmywali.

Z Paryża jedzie tam Leger, Francuz, profesor literatur słowiańskich, który jest niby zarówno przyjacielem Polaków i Moskali, ale jakoś więcej lgnie do tych, którzy obecnie są silniejsi materjalnie.

Może być, że w tym kongresie weźmie udział p. Stanisław Krzyżanowski z Czerpowód, na Ukrainie — bowiem w archeologa.

Oto i cały spis Nie-Moskali, Nie-Ruskich, którzy się zbiorą w Kijowie na dalszy ciąg wystawy etnograficznej moskiewskiej z r. 1867. Naukowych przedstawicieli archeologii polskiej nie będzie tam ani jednego!

I bardzo pochwalamy naszym archeologom, iż się cofnęli od tego udziału; kierował tem cofnięciem się zdrowy zmysł narodowy. Niech tam sobie Moskale sami, jak im się żywie podoba, rozprawiają o jedności narodów z nad Wołgi, Newy i Kamy, z Rusinami nad Dniepem i Sanem. Udział Polaków tam wcale niepotrzebny i niestosowny. Nie pozwolono im zaprzeczyć tym wywodom, zakrzyczano by ich; musieliby słuchać w milczeniu, gdy publicznie bitoby w policzek naszej godności narodowej. Radzilibyśmy jednak p. Działowskiemu, ażeby się wstrzymał również z swą podróżą do Kijowa, i nie kompromitował i siebie i Towarzystwa naukowego poznańskiego, które tylko przez niewiadomość stosunków, postanowiło tam wysłać swego reprezentanta.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Radziechów d. 28. lipca.

Ksiądz arcybiskup Sembratowicz rozesłał, jak doniesiony, okólnik do podwładnych sobie księży z wezwaniem, dotworzyli stowarzyszenia wstrzemięźliwości od wódki. Krok ten nader chwalebny, że wcale skutecznie przyczynić się do

(mbc.małopolska.pl)

№ 255 — Rocznik XVI. Sobota, 7 listopada 1874.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

— * Zabytki starożytne, mianowicie wykopaliska znajdują się, jak donoszą do Gaz. Tor., w prowincyi naszéj najliczniéj w powiatach kartuskim, wejherowskim i w gdańskim, a więc w Kaszubach. Niemcy z tego powodu zwracają na te powiaty uwagę i wskazują pewne towarzystwo niemieckie, do którego znalezione przedmioty mają być odsyłane. Nie ma w prowincyi naszéj towarzystwa polskiego, któreby zajmowało się archeologią; radzimy przeto mężom dbałym o naukę ojczystą, aby starając się o pozyskanie wykopalisk z prowincyi naszéj gdziekolwiek to się uda, odesłali je albo do poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk albo do krakowskiéj Akademii umiejętności. Jesteśmy pewni, że np. pan Adam hr. Sierakowski lub p. Zygmunt Działowski chętnie pośredniczyć będą w przesyłaniu przedmiotów na miejsce przeznaczenia; my sami także jak najchętniéj oświadczamy się z gotowością odsyłania ich gdzie należy. Wspomniane zakłady bardzo wdzięczne będą za dostarczanie im przedmiotów archeologicznych z naszéj prowincyi tak szczupło a może i we ile nie reprezentowanych w zbiorach zakładów naszych.

(wbc.poznan.pl)

№ 66 — Rocznik XVII. Niedziela, 21 marca 187

DZIENNIK POZNAŃSKI.

WALNE ZEBRANIE

Towarzystwa ku popieraniu moralnych interesów ludności polskiéj pod panowaniem pruskiem w Toruniu.

W Toruniu w dniu 16 b. m. po południu odbyło się walne zebranie Towarzystwa ku popieraniu moralnych interesów. Zagaił je i przewodniczył mu pan T. Donimirski z Buchwałdu, prezydujący w zarządzie tegoż towarzystwa. Na sekretarza powołany pan Glinkiewicz, redaktor Gaz. Tor., z której niniejsze sprawozdanie streszczamy. Po odczytaniu protokółu z poprzedniego walnego zebrania, przewodniczący zdał sprawę z czynności zarządu za rok ubiegły, w słowach mniéj więcéj następujących:

Zarząd odbył cztery posiedzenia; na dwóch ostatnich zajmował się przedewszystkiem reorganizacyą Towarzystwa; na projekta przez komisyą przedstawione Zarząd zgodzić się nie mógł i uchwalił pozostawić chwilowo Towarzystwo i ustawę w formie dotychczasowéj. Zakupiono książki ludowe rozdano po części do bibliotecek już istniejących, po części rozsprzedano je przez księgarnią p. W. Malonieckiego po cenach zniżonych. Pomimo starania téjże księgarni nie udało się wynaleść odpowiedniéj osobistości na kolportera. Ochronki dawniéj urządzone wszystkie się utrzymują; żadna nowa w tym roku nie przybyła; tylko dawniejsza współobywatelka Oksza się hrabina z Wilczyckich Mielżyńska zapisała legat na jednę ochronkę. Rozpowszechniono mylne mniemanie, jakoby rząd pruski sprzeciwiał się ochronkom; zwiedzający je inspektorowie rządowi, poznawszy je bliżéj, oświadczali się za ich popieraniem; jedna téż ochronka pobiera zaszczną subwencyą. Ochroniarki po wiejskich zakładach elementarnych nauczą robót ręcznych i pobierają za to wynagrodzenie. Mamy jak największy obowiązek krzewić pracowitość wśród kobiet. W tym względzie wzięty jest szkiad rękodzielniczy dla kobiet, założony w roku zeszłym w Bydgoszczy. W nim panienki znajdą sposobność nauczenia się wszelkich robót ręcznych, nawet dotychczas niezwykłych u kobiet. Połączona z zakładem pensya przyjmuje panienki zamiejscowe na przyzwoite utrzymanie i w opiekę. Starajmy się, żeby w każdéj wsi naszéj dziewczęta uczyły się robót, a po miastach zaprowadzajmy zakłady rękodzielnicze dla przemysłowców i zamożniejszych.

Poczem skarbnik p. Sląski zdaje sprawę z stanu kasy. Dochód w roku zeszłym wraz z remanentem wynosił 867 tal. 28 sgr. 10 fen., rozchód tal. 467 sgr. 23 fen. 3., pozostaje w remanencie tal. 400 sr. 5 fen. 7.

Komisya rewizyjna poświadcza następnie, że zrewidowawszy kasę, przekonała się, iż zgadza się z książkami i dowodami. W skutek czego walne zebranie udziela zarządowi pokwitowanie.

Wreszcie p. Z. Działowski stawia wniosek następujący:

Zebranie uznaje potrzebę utworzenia Towarzystwa naukowego dla Prus Zachodnich, mającego na celu przechowanie wszelkich z prowincyi pamiątek historyczno-naukowych i uchwala wybrać Komitet dla wprowadzenia w życie takiego Towarzystwa.

a motywując takowy, pomiędzy innemi oświadcza, iż ofiaruje przez pierwsze trzy lata na Towarzystwo rzeczone po sto tal.

Walne zebranie uznaje pożyteczność takiego Towarzystwa i uchwala wybrać komisyą dla wypracowania odpowiedniego projektu. Jakoż wybrano do rzeczonéj komisyi pp. Z. Działowskiego, Ad. hr. Sierakowskiego i dr. Donimirskiego i na tém walne zebranie ukończonem zostało.

Co do nas nie zdaje nam się potrzebném powyższe towarzystwo dla tego, iż mamy takie już tu w Poznaniu, którego zadaniem obok naukowych celów jest i przechowywanie pamiątek naszéj przeszłości. Tworzenie oddzielnego Towarzystwa rozdrabnia i osłabia nasze siły, które i bez tego nie są zbyt wielkie.

Dalekoby zatém lepiéj było przyczyniać się do utrzymywania tego co już jest, i pomagać temu do rozwoju, aniżeli stawiać podobne instytucye nowe, których byt z braku samego nawet materyalnego zasobu może być efemerycznym. Pisząc zaś to, bynajmniéj nie stajemy na stanowiska prowincyonalném, które jest nam najzupełniéj obce — lecz stoimy na ogólnie polskiém, które jest w tym względzie wyłącznie naszym motywem.

(wbc.poznan.pl)

Na terenie Prus Królewskich (Zachodnich) od 1853 r. działa Coppernicus-Verein für Wissenschaft und Kunst (Towarzystwo Nauki i Sztuki im. Kopernika), które ma swoją siedzibę w Toruniu.

Prace archeologiczne zapoczątkowane przez C-V w 1860 r., były ważnym źródłem pozyskiwania zabytków do kolekcji Städtisches Museum mieszczącego się w jednej z sal na drugim piętrze Ratusza Staromiejskiego.

B. Wawrzykowska, Zarys historii muzealnych zbiorów archeologicznych w Toruniu w: Archeologia toruńska. Historia i teraźniejszość, red. B. Wawrzykowska, Toruń 2002;

W tej sytuacji polska prasa w Prusach Zachodnich postulowała, aby znajdowane zabytki archeologiczne przesyłać za pośrednictwem Z. Działowskiego i A. hr. Sierakowskiego do Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk lub Akademii Umiejętności w Krakowie.

Widząc potrzebę gromadzenia zabytków archeologicznych i historycznych w polskich zbiorach Z. Działowski na III Walnym zebraniu Towarzystwa ku popieraniu moralnych interesów ludności polskiej pod panowaniem pruskim stawia wniosek o utworzenie *Towarzystwa naukowego dla Prus Zachodnich mającego na celu przechowywanie wszelkich z prowincyji pamiątek historyczno-naukowych.*

W dniu 16 grudnia 1875 r., w Hotelu Pod Trzema Koronami ma miejsce założycielskie zebranie Towarzystwa Naukowego w Toruniu.

Na dzisiejszem zebraniu zwołanem w celu założenia *Towarzystwa Naukowego w Toruniu* przyjęto projektowane ustawy z bardzo małemi zmianami. Następnie zapisało się do Towarzystwa blisko 40 osób, a do zarządu wybrano:

1. na prezesa p. Ignacego Łyskowskiego z Mileszew;
2. na wiceprezesa ks. lic. Połomskiego, dziekana z Wąbrzeźna;
3. na sekretarza dr. Kąsinowskiego z Torunia;
4. na kasyera p. M. Sczanieckiego z Nawry.

Obecnych na zgromadzeniu było początkowo przeszło 50 osób z rozmaitych stron Prus Zachodnich, z których przecie niektóre dla niedogodnie odchodzących pociągów przed ukończeniem sprawy odjechały.

O przebiegu obrad i uchwalonych w projekcie ustaw zmianach podamy jutro obszerniejszą relacyą.

Założenie Towarzystwa Naukowego w Toruniu.

Na wczorajszem zebraniu w celu założenia Towarzystwa Naukowego w Toruniu stanęło przeszło 50 osób z najrozmaitsdych powiatów Prus Zachodnich, przyczem widzieliśmy reprezentowane kończyny naszej prowincyi, które dla odległości swojej przy innej sposobności rzadko pomiędzy nami stawają. Mianowicie podnieść wypada liczny zastęp młodych lekarzy, ten nowy nabytek w szeregach naszej inteligencyi, który w ostatnich latach znacznie wzrósł w liczbę. Pamiętamy dobrze te czasy, gdy jeszcze jak białe kruki liczono lekarzy Polaków na Ziemi Pruskiej: dziś mamy ich tu przeszło dwudziestu. Nie mniej licznie stanęło do wspólnej rady i duchowieństwo nasze, mieszczące w swoich szeregach wielu mężów z stopniami akademickiemi. Dodajmy do tego ludzi na rozmaitych stanowiskach praktycznych, szczególniej szereg młodych obywateli, którzy z chlubą pokończywszy szkoły i zyskawszy odznaczenia akademickie zasiedli

Gazeta Toruńska nr 268-269 z 16 i 17 XII 1875 r.
(ze zbiorów WBP – Książnica Kopernikańska w Toruniu)

USTAWY
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO
W TORUNIU.

I. Nazwa i siedziba.

§. 1. Towarzystwo Naukowe w Toruniu, zawiązane na podstawie niniejszych ustaw, ma stałą siedzibę swoję w Toruniu.

II. Cel i czynności.

§. 2. Celem Towarzystwa jest zbieranie i przechowywanie wszelkich pamiątek i zabytków krajowych, mianowicie do przeszłości Ziem Pruskich się odnoszących, i przedmiotów naukowych, oraz pielęgnowanie nauk i umiejętności w języku polskim.

§. 3. Towarzystwo zajmować się będzie odczytami i rozprawami naukowemi, zbieraniem materyałów do swego muzeum i biblioteki i w miarę funduszy wydawnictwem prac naukowych.

§. 4. Polityka i sprawy publiczne wykluczone są z obrad Towarzystwa.

III. Skład.

§. 5. Towarzystwo składa się:

1. z członków zwyczajnych, t. j. takich, którzy czynnie pracą i składką roczną przyczyniają się do spełnienia zadania Towarzystwa;
2. z członków dobroczyńców, którzy datkiem najmniej 300 marek przysłużyli się Towarzystwu;

Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, R. 1, s. 85, Toruń 1878.
(kpbc.umk.pl)

Hotel pod Trzema Koronami w Toruniu.
(wikimedia.org.)

KOMITET ZAŁOŻYCIELSKI TOWARZYSTWA
Zygmunt Działowski — Mgowo
Antoni Donimirski — Łysomice
Michał Sczaniecki — Nawra
Red. Ignacy Danielewski — Toruń
Hr. Adam Sierakowski — Waplewo

ZEBRANIE POWOŁUJĄCE TNT
Ludwik Slaski (przewodniczący) — Trzebcz
Dr Teofil Rzepnikowski — Lubawa
Adwokat dr Teodor Kalkstein — Jabłówko

PIERWSZY ZARZĄD TNT
Ignacy Łyskowski (prezes) — Mileszewy
Ks. lic. Ksawery Połomski (wiceprezes) — Wąbrzeźno
Dr August Kąsinowski (sekretarz do 1877 r.) — Toruń
Leopold Różycki (sekretarz od 1877 r.) — Toruń
Michał Sczaniecki (kasjer) — Nawra

WYDZIAŁ HISTORYCZNY I ARCHEOLOGICZNY
Zygmunt Działowski (prezes do 1878 r.) — Mgowo
Hr. Adam Sierakowski (prezes od 1878 r.) — Waplewo
Ks. Stanisław Kujot (wiceprezes) — prof. Collegium Marianum w Pelplinie
Roman Komierowski (sekretarz) — Nieżychowo

WYDZIAŁ TEOLOGICZNY
Ks. lic. Antoni Neubauer (prezes) — prof. seminarium duchownego w Pelplinie
Ks. lic. Jakub Fankidejski (sekretarz) — prof. Collegium Marianum w Pelplinie

WYDZIAŁ LEKARSKI
Dr Ludwik Rydygier (prezes) — Chełmno
Gotfryd Ossowski (wiceprezes) — Mgowo lub Toruń, hotel „Trzy Korony"

Panowie! (…)

W obec takiej ważności zagrzebanych w ziemi naszej pamiątek, smutną byłoby rzeczą nieskorzystać dziś z tych skarbów naukowych i pozostawić je nadal nie zawsze przyjaznemu dla nich losowi opatrzności. Byłoby to jedno, co zrzec się obojętnie przekazanych nam przeszłością najdroższych jej własności i oddać je zupełnemu zniszczeniu. (…)

Wartość naukowa pozostałości, jest dziś uznana. Są one prawdziewemi skarbami dla wyrobienia jaśniejszego poglądu na dzieje ludzkości. (…)

Sporządzenie więc mapy archeologicznej zdaniem naszem powinno być postawione na porządek dzienny naszych zajęć, a obok tej, występuje równie nagła potrzeba przedsięwzięcia ze strony Towarzystwa stosownych kroków w celu ochronienia od dalszego wypadkowego, a często i samowolnego niszczenia pozostałości pamiątkowych, a szczególnie grobowców i cmentarzysk przedhistorycznych.

(Godfryd Ossowski, O potrzebie robót archeologicznych w Prusach Zachodnich i kierunku onych z dodatkiem informacji przy rozkopywaniu grobów i cmentarzysk starożytnych. Odczyt miany na pierwszym posiedzeniu Towarzystwa Naukowego w Toruniu dnia 17 maja 1876, Toruń 1876, s. 3-5, 7.)

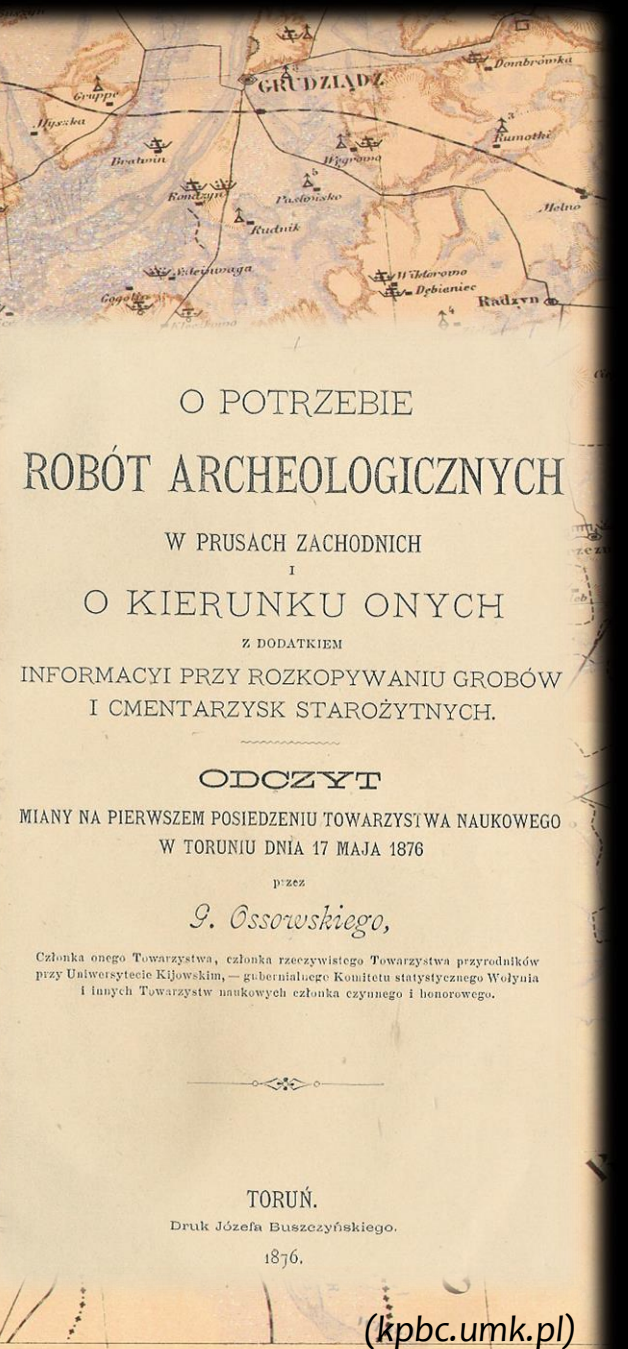
O POTRZEBIE
ROBÓT ARCHEOLOGICZNYCH
W PRUSACH ZACHODNICH
I
O KIERUNKU ONYCH
Z DODATKIEM
INFORMACYI PRZY ROZKOPYWANIU GROBÓW
I CMENTARZYSK STAROŻYTNYCH.
ODCZYT
MIANY NA PIERWSZEM POSIEDZENIU TOWARZYSTWA NAUKOWEGO
W TORUNIU DNIA 17 MAJA 1876
przez
G. Ossowskiego,
Członka onego Towarzystwa, członka rzeczywistego Towarzystwa przyrodników przy Uniwersytecie Kijowskim, — gubernialnego Komitetu statystycznego Wołynia i innych Towarzystw naukowych członka czynnego i honorowego.
TORUŃ.
Druk Józefa Buszczyńskiego.
1876.

(kpbc.umk.pl)

Godfryd Ossowski

Wielkim sukcesem G. Ossowskiego i całego TNT, było wprowadzenie słów w czyn. W latach 1875–1878 G. Ossowski prowadził inwentaryzację archeologiczną na terenie Pomorza i ziemi chełmińskiej oraz przebadał systematycznie wiele cmentarzysk. Jego zasługi są tym większe, że udało mu się metodycznie zbadać ostatnie znane z tego terenu grobowce megalityczne, a przygotowane przez niego publikacje były na najwyższym, na owe czasy, poziomie. Owocem badań na terenie Prus Królewskich jest m.in. kolekcja urn twarzowych. Mimo pewnego uszczuplenia, nadal robi ona duże wrażenie i jest jednym z najliczniejszych zbiorów tego rodzaju zabytków w Polsce. Materiały pochodzące z wykopalisk przeprowadzonych przez G. Ossowskiego stanowiły trzon nie tylko zbiorów archeologicznych, ale całej kolekcji TNT.

(P. Gużyński, Zbiory archeologiczne, w: Nauka, sztuka edukacja. 140 lat działalności Towarzystwa Naukowego w Toruniu, Toruń 2015.

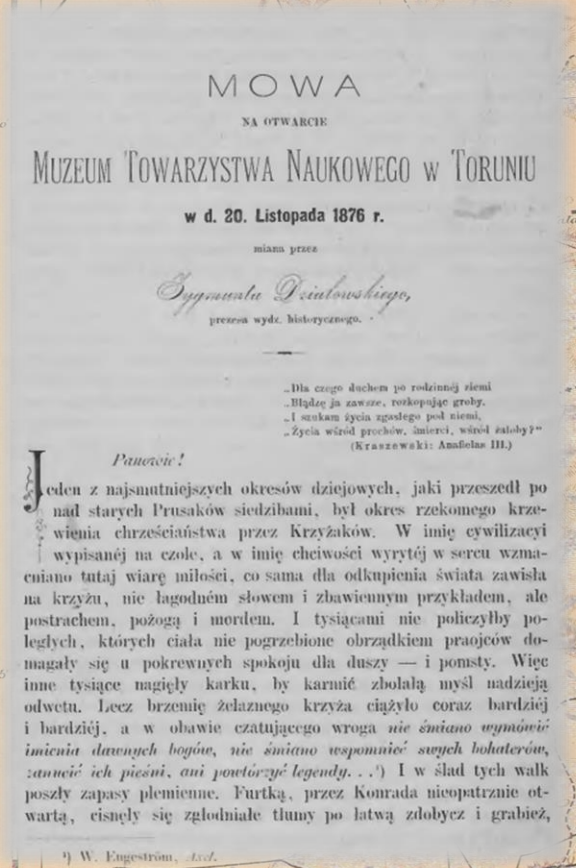

MOWA

NA OTWARCIE

MUZEUM TOWARZYSTWA NAUKOWEGO w TORUNIU

w d. 20. Listopada 1876 r.

miana przez

Zygmunta Działowskiego,

prezesa wydz. historycznego.

„Dla czego duchem po rodzinnéj ziemi
„Błądzę ja zawsze, rozkopując groby,
„I szukam życia zgasłego pod ziemi,
„Życia wśród prochów, śmierci, wśród żałoby?"
(Kraszewski: Anafielas III.)

Panowie!

Jeden z najsmutniejszych okresów dziejowych, jaki przeszedł po nad starych Prusaków siedzibami, był okres rzekomego krzewienia chrześciaństwa przez Krzyżaków. W imię cywilizacyi wypisanéj na czole, a w imię chciwości wyrytéj w sercu wzmacniano tutaj wiarę miłości, co sama dla odkupienia świata zawisła na krzyżu, nie łagodném słowem i zbawiennym przykładem, ale postrachem, pożogą i mordem. I tysiącami nie policzyłby poległych, których ciała nie pogrzebione obrządkiem praojców domagały się u pokrewnych spokoju dla duszy — i pomsty. Więc inne tysiące nagięły karku, by karmić zbolałą myśl nadzieją odwetu. Lecz brzemię żelaznego krzyża ciążyło coraz bardziéj i bardziéj, a w obawie czatującego wroga *nie śmiano wymówić imienia dawnych bogów, nie śmiano wspomnieć swych bohaterów, zanucić ich pieśni, ani powtórzyć legendy. . .*[1]) I w ślad tych walk poszły zapasy plemienne. Furtką, przez Konrada nieopatrznie otwartą, cisnęły się zgłodniałe tłumy po łatwą zdobycz i grabież,

[1]) W. Engeström, *l. c.*

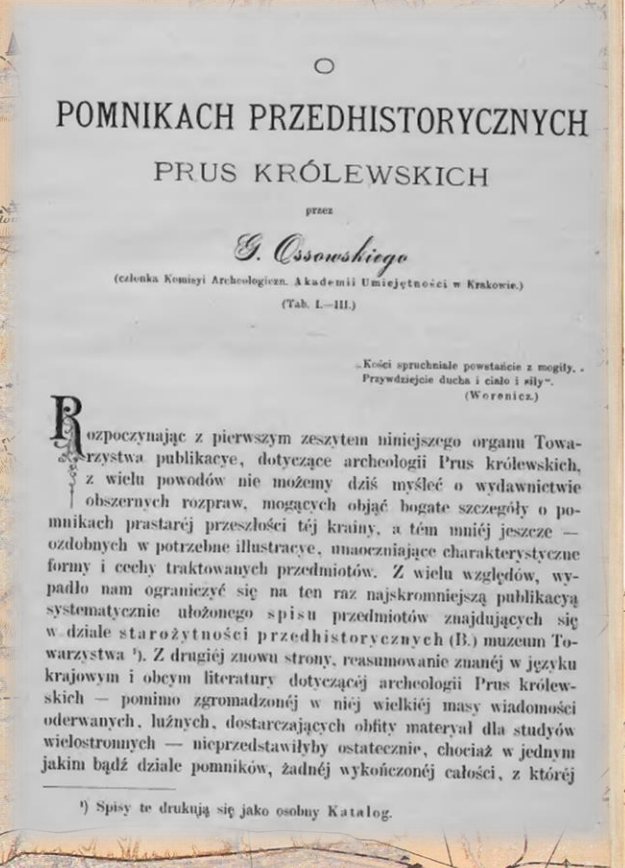

O

POMNIKACH PRZEDHISTORYCZNYCH

PRUS KRÓLEWSKICH

przez

G. Ossowskiego

(członka Komisyi Archeologiczn. Akademii Umiejętności w Krakowie.)

(Tab. I.—III.)

„Kości spruchniałe powstańcie z mogiły. .
Przywdziejcie ducha i ciało i siły".
(Worenicz.)

Rozpoczynając z pierwszym zeszytem niniejszego organu Towarzystwa publikacye, dotyczące archeologii Prus królewskich, z wielu powodów nie możemy dziś myśleć o wydawnictwie obszernych rozpraw, mogących objąć bogate szczegóły o pomnikach prastarej przeszłości téj krainy, a tém mniéj jeszcze — ozdobnych w potrzebne illustracye, unaoczniające charakterystyczne formy i cechy traktowanych przedmiotów. Z wielu względów, wypadło nam ograniczyć się na ten raz najskromniejszą publikacyą systematycznie ułożonego spisu przedmiotów znajdujących się w dziale starożytności przedhistorycznych (B.) muzeum Towarzystwa [1]). Z drugiéj znowu strony, reasumowanie znanéj w języku krajowym i obcym literatury dotyczącéj archeologii Prus królewskich — pomimo zgromadzonéj w niéj wielkiéj masy wiadomości oderwanych, luźnych, dostarczających obfity materyał dla studyów wielostronnych — nieprzedstawiłyby ostatecznie, chociaż w jednym jakim bądź dziale pomników, żadnéj wykończonéj całości, z któréj

[1]) Spisy te drukują się jako osobny Katalog.

Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, R. 1, s. 7 i 17, Toruń 1878.
(ze zbiorów WBP – Książnica Kopernikańska w Toruniu)

20 XI 1876 r., w swojej „Mowie na otwarcie Muzeum Towarzystwa Naukowego w Toruniu" Z. Działowski docenił pracę G. Ossowskiego mówiąc o nim:

Członek naszego towarzystwa, pan G. Ossowski, popierany wszędzie gorącą życzliwością i uczynnością obywatelską, zbadał w najnowszych czasach z górą czterdzieści cmentarzysk przedhistorycznych, z których szesnaście rozkopał, a w nich do stoośmdziesięciu grobów wyśledził. Nie przestając na tem, porobił na miejscu szacowny nasz współpracownik plany sytuacyjne każdego cmentarza, na których przedstawił i topograficzne ich położenie i wizerunek geologiczny miejsca, na którym wykopalisko odkryto, dalej pojedyncze groby, sposób ich urządzenia i ustawienia w nich urn, znów kształt i kolor tychże i co w nich lub koło nich znaleziono. Nie zapomniał też o takich przedmiotach, których nie można było przenieść lub ocalić. Wszystko to wykonane za pomocą pewnych znaków graficznych, których znaczenie dla znawców wszelkiej narodowości przystępne, a nawet dla mniej wtajemniczonego nie może być prawie wątpliwe. Plany takie, życzyłbym sobie, powinny stać się podstawą do szerszej pracy kartograficznej, t. j. do wielkiej mapy archeologicznej czyli wykopaliskowej. I w tym względzie znaleźliśmy w panu Ossowskim dzielnego pracownika.

(Z. Działowski, Mowa na otwarcie Muzeum Towarzystwa Naukowego w Toruniu, Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu w d. 20 listopada 1876 r. , R. 1, s. 11, Toruń 1878.)

N° 13. Kraków, 18 Stycznia — Czwartek. Rok 1877.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

B) Prusy Zachodnie.

I. *Okrąg wyborczy wejherowski:* wybrany posłem p. Zygmunt Działowski.

II. *Okrąg wyborczy starogardzki:* wybrany posłem Adam hr. Sierakowski.

III. *Okrąg wyborczy sztumsko-malborski:* Ściślejszy wybór między p. Teodorem Donimirskim a p. Winter.

IV. *Okrąg wyborczy człuchowsko-złotowski:* Ściślejszy wybór między p. Brandzińskim a hr. Eulenburg.

V. *Okrąg wyborczy chełmiński:* Sczaniecki otrzymał 9435, Dr Gerhard 5680, Bischoff 3793 gł. Wybór ściślejszy pomiędzy dwoma pierwszymi.

VI. *Okrąg wyborczy świecki:* wybrany posłem Niemiec Gordon, który otrzymał 6,060 gł., kandydat polski p. Parczewski otrzymał 5475 gł. — 172 gł. unieważniono dla niebieskawego papieru, na którym druk przebijał.

VII. *Okrąg wyborczy chojnicki:* wybrany posłem Leon Czarliński.

Kandydaci polscy przepadli nadto w okręgach wyborczych brodnickim i lubawskim.

(mbc.malopolska.pl)

N° 53. Kraków, 7 Marca — Środa. Rok 1877.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Koło polskie w parlamencie berlińskim ukonstytuowało się. Prezesem obrany ks. Roman Czartoryski, wice-prezesem T. Magdziński, sekretarzami hr. Adam Sierakowski i Zygmunt Działowski. Poseł Ko-

(mbc.malopolska.pl)

W 1877 r. Z. Działowski kandyduje na posła do parlamentu niemieckiego i wygrywa wybory w okręgu wejherowskim. Razem z A. hr. Sierakowskim zostają sekretarzami koła polskiego w berlińskim parlamencie.

Rok 1878 Z. Działowski przywitał w Dreźnie będąc w odwiedzinach u swojej ciotki Julii Działowskiej. W drodze powrotnej do domu, względy zdrowotne zmusiły go do zatrzymania się w Berlinie. Choroba, która dręczyła go od dłuższego czasu uległa znacznemu nasileniu.

B. Serczykowa, op. cit.

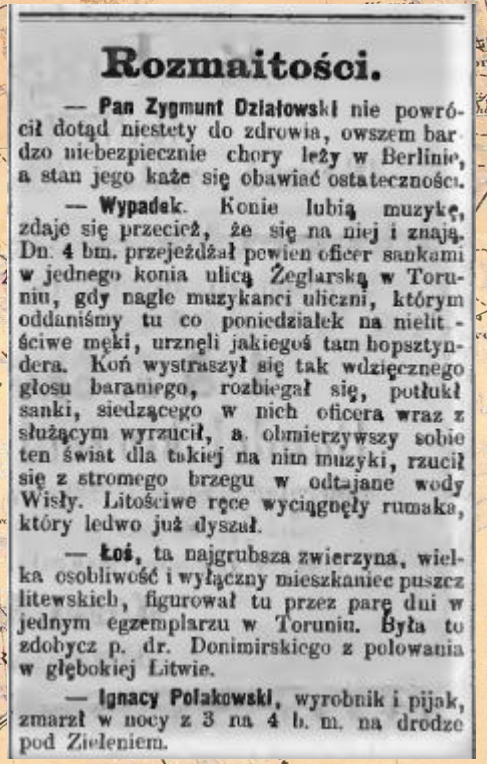

Rozmaitości.

— **Pan Zygmunt Działowski** nie powrócił dotąd niestety do zdrowia, owszem bardzo niebezpiecznie chory leży w Berlinie, a stan jego każe się obawiać ostateczności.

— **Wypadek.** Konie lubią muzykę, zdaje się przecież, że się na niej i znają. Dn. 4 bm. przejeżdżał pewien oficer sankami w jednego konia ulicą Żeglarską w Toruniu, gdy nagle muzykanci uliczni, którym oddaliśmy tu co poniedziałek na nielitościwe męki, urznęli jakiegoś tam hopsztyndera. Koń wystraszył się tak wdzięcznego głosu baraniego, rozbiegał się, potłukł sanki, siedzącego w nich oficera wraz z służącym wyrzucił, a obmierzywszy sobie ten świat dla takiej na nim muzyki, rzucił się z stromego brzegu w odtajane wody Wisły. Litościwe ręce wyciągnęły rumaka, który ledwo już dyszał.

— **Łoś**, ta najgrubsza zwierzyna, wielka osobliwość i wyłączny mieszkaniec puszcz litewskich, figurował tu przez parę dni w jednym egzemplarzu w Toruniu. Była to zdobycz p. dr. Donimirskiego z polowania w głębokiej Litwie.

— **Ignacy Polakowski**, wyrobnik i pijak, zmarzł w nocy z 3 na 4 b. m. na drodze pod Zieleniem.

Przyjaciel nr 6 z 7 II 1878 r.
(kpbc.umk.pl)

Zygmunt Działowski zmarł w Berlinie w dniu 16 II 1878 r. o godzinie 21.15 w wieku 35 lat. Jego ciało dotarło 24 II do Turzna, a 25 II o godzinie 11.00 został pochowany w rodzinnym grobowcu w Wielkołące pod Toruniem.

№ 41 — Rocznik XX. Wtorek, 19 lutego 1878.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Ś. p. Zygmunt Działowski.

W dniu wczorajszym doszła nas wiadomość o śmierci Zygmunta Działowskiego, posła powiatu wejherowskiego i kartuskiego na parlamencie niemieckim. Stratę tę zapisujemy z wielkim, serdecznym żalem, — zmarły bowiem śp. Zygmunt Działowski należał do tego nielicznego grona u nas i wpośród nas młodych ludzi, których serce ogrzewają szlachetne aspiracye i ożywia szlachetna dążność przyczynienia się do dobra publicznego. Mimo młodego bardzo wieku, bo zaledwie lat 18 liczył, już był więziony w Berlinie jako uczestnik powstania w r. 1863; po wyjściu z więzienia posiadacz znacznéj fortuny, używał jéj na zakupno broni i starożytności zwłaszcza polskich, tak że zbiór jego do bardzo bogatych zaliczyć można. Daléj on to głównie przyczynił się a rzecz można utworzył i uposażył Towarzystwo naukowe w T

Ogólnego zbioru numer 966, tom 37.—Serya III. 18 (30) marca 1878 r.

TYGODNIK ILLUSTROWANY

Rękopisma pomnejsze, nadsyłane redakcyi Tygodnika, nie zwracają się.

№ 118. Prenumerata w Warszawie rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2, miesięcznie kop. 67 i pół. Prenumerata na prowincyi i w zagranicy kwartalnie rs. 3. Warszawa, 30 marca 1878 r. Tom V.

Treść numeru. Zygmunt Działowski (z drzeworytem).—Kronika przyrodn.—Sinosmki Gołębiowa i Dębów (dalszy ciąg).—Kronika zagraniczna (dokończenie). — Skrzypi Fiszman, powieść (dalszy ciąg). — Jan III Sobieski (z drzeworytem).—Kronika typograficzna. — Wielek Fonopji (drzeworyt). Przegląd polski (z zagranicy).—Studenci (z drzeworytem).—Z wystawy paryskiej (drzeworyt).—Studenci (dalszy ciąg).—W krainie Fatmodów (dokończenie).—Obelisk, nadesłany zabieskiem pod Wiedniem (drzeworyt).—Szachy. — Zebus.—Nie ten świata, powieść (dalszy ciąg).

ZYGMUNT DZIAŁOWSKI.

Im cięższe są warunki istnienia danej społeczności, im trudniejszym się jej rozwój staje, tem z łona jej częściej wychodzić powinny jednostki, którzyby sobie za wyłączny cel życia kłady *ratować dobro powszechne*. Ilu dusz wielkich i wzniosłych narodów wtedy uwieszta na polu, rozlegla arena dla szlachetnych dążeń. Pośród tego tłumu, który czas swój trawi nad na zabiegach około życia codziennego, nieraz rodzą się wzniosne ludzie z sercem płonącem miłością całego ogółu; najpiękniejsze jednak tych wybrańców napędy, niestety, kruszą się zwykle o twardo warunki istnienia.

Nierównie lepszy w tej mierze los dostał się w udziale tym, którzy opływając w dostatki i mienie, myśli swe mogą w ciało przyodziać. Zaszczo to lepiej jest naszych ludzi przywilejem, że bardzo nie inni zdobywać dla siebie mogą własne zasługi obywatelskich. W społeczeństwie naszem ciągle rzadkiej jednak z pewnym optymizmem występują osobliwości, którzy chcieli ten przywilej na rzecz dobra powszechnego obracać. Jakże dziś często zdarzy, że przedtem odzielaczem mienia bledną w ciągu bezustannego żywota tych, którzy w mocy tego czyniły zasługi; a wreszcie tych, którzyby swem wzniosłem kroju cały organizm ciała jak powszechnie kartowanej rzeczy tych, cały ze swych myśli pragnęli stawiać zasługi.

Młodzież pokolenia naszych szczególniej czasów ten smutny przekonywają widok. Miejsce widzącym „gomom" rzadko już dziś spotkać można chętnych, osoby się zaciągali do znaka pamiętnego służby dla sprawy ogólnej. Albo się zmyka uczucie w skorupie chłodnego egoizmu i własnego dobra, nie dbając o to, co powszechność obchodzić może, albo z drugiej strony bezmyślnie używanie daje się jedynym celem życia.

Ponad tem poziomem owych rzeszowiczów wznosi się—jako wzór prawdziwego obywatela kraju—w młodym wieku, bo w 35 roku życia zgasły niedawno w Berlinie ś. p. Zygmunt Działowski, dziedzic dóbr Mgowa w Prusiech zachodnich, poseł na sejm Rzeszy niemieckiej.

Zygmunt Działowski.

Przyjemy los pozwolił mu się spotkać—że to w pięciomy wątek nadziejach wspomnień—na drodze naszego żywota ze nazwiskiem Zygmunta Działowskim w chwili, kiedy tu przed kilku laty pierwsze stawiał kroki w życiu publicznem. Odtąd, wskutek częstej z nim wymiany myśli, coraz większe przed nami odsłaniały się skarby jego pięknej duszy. Od pierwszej chwili poznania odczuwa w nim niemo młody, bo 20-tu nawet wtedy lat nieobchodzący wiek jego, dążenia dojrzałości umysłu, szerszej poznawanie obowiązku, uczucie głębokie, zdolne do najwznioślejszych poświęceń. Kosa stosunki rodzinne, bogate mienie, niewyżyte duży umysłu, a nadto-szykko nadobnie otwierała szerokie podwaje do życia umysłowego wrażeństwa bogów ołimpijskich, jaśniejącego pogodą dusz bezsydzących—tem zaiste powołanowczym nie hodlejąc, lecz na twardą wstążkowszą drogę poważnie pojętego obowiązku, dawał dowody i myśli głębszej, i uczucia zacnego.

W r. 1874 udał się ś. p. Działowski, z poruczenia poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk, na kongres archeologiczny do Kijowa. W liczbie delegatów z rozmych i dalekich stron przybyłych, był to jeden z najniższych niemandzkich zdobnów tamtejszego zgromadzenia. A jednak wyjątał się z trudnej swej niejbodzej czy nie równie zaszczytnie dla siebie, jak gdyby do najstarszych wielkim w swem zebraniu należał. Głos jego—w rodzinnej mowie—wysłuchanym został. Spełnionem było i drugie zgłoszenie, które przeprowadzić umiał w sposób jednogłośny na poszczególny szacunek. Kto wypowiedzieć dziś zdoła, jak z p. Działowski poważnie pojmował swój obowiązek delegata, ile przeżył zmojów, trwogi, ile obawy głębokiej, aby nie zawiódł pokładanego

STASZYC.

TYGODNIK OBRAZKOWY

dla oświaty i rozrywki, oraz mający na celu zachętę do zamiłowania oszczędności i pracy.

Rok I. (Poznań, 16 Marca 1889 r.) Nr. 11.

Zygmunt Działowski.

Nr 43. Dnia 21 lutego. Czwartek. Dnia 9 (21 lutego) 1878 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Na Prowincji i w Cesarstwie wynosi: rocznie rubli sr. 6 (w tem numer) się opłaca pocztowa za granicę rs. 7 kopiejek 50, oraz za opłatowania i nadsyłanie rs. 1 kopiejek 60). Prenumerata przyjmuje się redakcja, półrocznie i kwartalnie. Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Kiedy Panny. Katedry św. Piotra w Antyochii. S. Bernary Panny. S. Macieja Apostoła.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 5. Zachód „ „ 5 „ 24. Długość dnia godzin 10 minut 19. Przybyło „ „ 2 „ 39.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:" Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Poniedziałek: S. Flawiana Męczennika. Wtorek: S. Aleksandra Męczennika. Środa: S. Anacletego i Leonarda. Czwartek: S. Romana Opata.

Kronika Zagraniczna.

× Hr. Tadeusz Antoni Chodkiewicz, właściciel dóbr, zmarł w Krakowie dnia 12 lutego r. b.—Hrabia Chodkiewicz od lat kilku wraz z rodziną zamieszkał w Krakowie, gdzie zjednał sobie szerokie koło przyjaciół.

× Uniwersytet w Turynie postanowił przypuszczać kobiety do wszystkich studjów akademickich i uczonych stopni.

× W dniu 16 lutego zmarł w Berlinie po dłuższem cierpieniu ś. p. Zygmunt Działowski, właściciel dóbr Mgowa w ziemi Chełmińskiej w Prusach zachodnich, członek Towarzystwa naukowego w Toruniu, członek parlamentu niemieckiego, b. deputat poznańskiego Towarzystwa naukowego na kongres archeologiczny w Kijowie w r. 1874, wielki miłośnik dziejów i archeologji krajowej, właściciel pięknych i wielce cennych zbiorów pamiątek polskich, obywatel kraju w najszerszem słowa znaczeniu. Zwłoki jego przewiezione w tych dniach z Berlina, złożone będą w przyszłą niedzielę dnia 24 lutego w Turzni pod Toruniem, nazajutrz odbędzie się pogrzeb we wsi Wielkołące.

LECH

Tygodnik Illustrowany

Nr. 14. Poznań dnia 6 Kwietnia 1878. Rok I.

Zygmunt Działowski.

№ 13. Warszawa, 29 (19) Marca 1878 r. Wydawnictwa ROK II.

TYGODNIK POWSZECHNY.

Ogólnego zbioru № 16. NIEDZIELA, dnia 29 Marca 1878 roku.

PRZEDPŁATA WYNOSI: w WARSZAWIE: w Redakcyi rocznie rs. 5; półrocznie rs. 3; kwartalnie rs. 2; miesięcznie kop. 67. w GUBERNYACH i KRÓLESTWIE: rocznie rs. 6; półrocznie rs. 3; kwartalnie rs. 1 kop. 50. Biuro Redakcyi i Ekspedycya główna w budynku Muzeyum Ogólnokształcącego przy ulicy Krakowskiej. CENA POJEDYNCZEGO NUMERU: KOP. 10. PRZEDPŁATA WYNOSI: w KRAKOWIE: rocznie rs. 5; półrocznie rs. 3; kwartalnie rs. 2; miesięcznie kop. 67. w POZNAŃSKIEM: rocznie rs. 6.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ SIĘ PO KOP. 4 ZA WIERSZ PETITEM LUB ZA JEGO MIEJSCE. Rękopisma mniejszej objętości nadsyłane do Redakcyi, nie zwracają się.

Treść: Zygmunt Działowski, przez Stanisława Szczepańskiego.—Dwaran i sowa Wawrzyńca (dokoń.).—Pieśń ostatnia Kazimierza Podhorskiego (wiersz).—Pibrzech, powieść (dokończenie). — Sinosmki Gołębiowa i Dębów (dokoń.).—Z kolei przyrody: Miłość macierzyńska w świecie zwierzęcym. IV. Gwiazdy, przez Wincenty Nowakowskiego (z rys.). — Obiegły. — Zetetki (drzeworyt). Zawdzięczą wynos wulkaniczne, Tajemczy cugły. — Ze świata Odgłosy ciał Rodzajów. — Zabawa kulkowa.—Obserwacyje zwierząt domowych. Spisy: Zygmunt Działowski, str. 8.—Pibrzech.—Wiadomości.—Pieśń ze gwiazd a wyrabiać sion. — Rozmaitości. — Bibliografia. — Szachy. — Rozmaitości.

Zygmunt Działowski.

Pięć lat upływa, jak z powodu zjazdu archeologów zwiedzaliśmy w Kijowie, rozsiadłe się po kraju zdecyzne u nas przedzieła linie dalnej, Zygmunta Działowskiego, który reprezentował na zjeździe Towarzystwo Przyjaciół Nauk Poznańskie.

Dowiedziałdziny się zasłużeczem, że młody uczony, opałkichłem z znacznej fortuny i znanych obywatelskich tradycyj, należy do tych, którzy na zrozumienie prawdziwych, wśród powodzi germanizacyjnej, podtrzymują sprawę żywiołu rodzinnego, nie szczędząc nacoprzy.

Pięć lat należwdoupływ— i oto dowiadujemy się z żalem o przedwczesnym zgonie młodego pracownika, który wspieraną część świetnych w nim pokładanych nadziei, zabierając do grobu, zostawił po sobie dzieł uczony i tacią pamięć pobłażnych w swem krótkiem życiu zasług.

Dzięki uprzejmości hr. Wawrzyńca Łagnickiego, jednego przyjaciela, p. Zygmunta, możemy podać czytelnikom nasym kilka szczegółów z jego życia.

Zygmunt Działowski urodził się w r. 1843 w Mgowie majątku dziedzicznym Działowskich, pełnionym w Prusach królewskich. Wychowany w domu rodzinnym, pod okiem zacnego ojca i kochającej gorąco matki, oddanym został naszego do szkół w Pomanku, niżnowiele do gimnazyum Św. Marji Magdaleny. Wysłany potem dla dokończenia nauk do Collegium Ottonianum w Jezuitów w Metz, we Francyi, po siedmio-letnich studyach powrócił stanąwszy do ziemi rodzinnej, na znacznym zasobem wiedzy i sercem wrażnem i wrogiem zasadami najlepszymi.

Z pobytem najdłuższem przeplecionem, pracy nożnej na ziemi, dzieciaca skrzydła podcinały. Ze ten pobytu dzieciaca za granicą nie zaraził go zarzym Św. Marji Magdaleny. Wysłany potem dla dokończenia nauk do Collegium Ottonianum w Jezuitów w Metz, we Francyi, po siedmio-letnich studyach powrócił stanąwszy do ziemi rodzinnej, na znacznym zasobem wiedzy i sercem wrażnem i wrogiem zasadami najlepszymi.

Z pobytem najdłuższem przeplecionem, pracy nożnej na ziemi, dzieciaca skrzydła podcinały.

Wrażenie na upodobania w rzeczach narodowych, zwróciło go do badań starożytności polskich. Archeologia zaślubiła w niemgorszego z wielkmi kaznawcy. Dzieciaka w senatorzem zrodzone gatunkiem, zaczęli się wspomnienia i pamiątek. Własnym kosztem, nie szczędząc nakładu, tworzył dział Działowskich bogatą zbiorowiskę, kiedy dziś do najcenniejszych w kraju należy. Szczęście pozwalał i Zbiorzł materyały do historyi broni, używanej w Polsce, pragnąc stworzyć dzieło, jakiego dotychczas nie mamy w literaturze; — a jakkolwiek śmierć nie pozwoliła mu dojść do upragnionego celu, z niektórymi przez długo zebranymi, łatwo jai ato tamy pracy jej dokona.

Naszczęść, jakie w bardzo Działowski w ścisłem w zakowych dla swej wiedzy i erudycyi, zmiarł wymowny wyraz w tem, że Towarzystwo Przyjaciół Nauk Poznańskie jemu powierzyło zaszczyt reprezentowania go na zjeździe Kijowskim.

Sposób, w jaki się wyzbywał z poświęcenie w nim zaufania

Zygmunt Działowski. (Rysował Ks. Pillati).

Photo par P. Lauscmann — Rue St André des Arts, Paris

Informacje o śmierci Z. Działowskiego obiegły prasę polską wydawaną we wszystkich zaborach i wszędzie podkreślano, że odszedł człowiek wybitny i zasłużony dla polskiej kultury i nauki.

Na jego pogrzebie mowę żałobną wygłosił ks. dr Władysław Chotkowski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, członek Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Mówił on m.in.:

(…Matki polskie będą pokazywać grób twój synom swoim mówiąc – tu leży młodzieniec, co w krótkim żywocie cześć sobie powszechną zasłużył w narodzie i nad starce rozumiał (…)

MOWA ŻAŁOBNA

POWIEDZIANA NA POGRZEBIE

Ś. P.

ZYGMUNTA DZIAŁOWSKIEGO

POSŁA NA SEJM RZESZY NIEMIECKIEJ

DZIEDZICA DÓBR MGOWA

W KOŚCIELE PARAFIALNYM W WIELKOŁĄCE

NA DNIU 24 LUTEGO 1878 ROKU

PRZEZ

KS. WŁ. CHOTKOWSKIEGO

LIC. ŚW. TEOL.

W POZNANIU

W DRUKARNI JAROSŁAWA LEITGEBRA

1878.

(wbc.poznan.pl)

Dodatek nadzwyczajny do „Gazety Toruńskiej".

Toruń, dnia 17 lutego 1878.

Smutną odebraliśmy wiadomość, którą zakomunikować czemprędzej mamy sobie za obowiązek.

Zygmunt Działowski z Mgowa,

poseł z Kaszub do rejchstagu niemieckiego, umarł wczoraj w sobotę 16 b. m. o godzinie 9tej minut 15 wieczorem w Berlinie, gdzie od początku bieżącego roku przeleżał w cierpieniach i bez nadziei życia.

Wieczny odpoczynek daj tej duszy szlachetnej, Panie!

(kpbc.umk.pl)

Ś. p.

Zygmunt Działowski

zakończył żywot doczesny opatrzony Świętemi Sakramentami dnia 16 lutego w Berlinie o godz 9¼ wieczorem.

Eksportacya zwłok odbędzie się z Turzna do Wielkołąki, grobu familijnego, dnia 24go tm. o godzinie 4tej po południu, pogrzeb nazajutrz o godz. 11. O czem donosi

92 **Matka i siostry.**

(kpbc.umk.pl)

Po śmierci Z. Działowskiego Towarzystwo Naukowe w Toruniu straciło swojego założyciela oraz żarliwego działacza i wizjonera, który nie szczędził sił i środków aby TNT rozwijało się i było ostoją polskiej myśli patriotycznej, naukowej i kulturalnej w Prusach Zachodnich.

G. Ossowski stracił natomiast swojego mecenasa i opiekuna, z którym zapewne wiązał nadzieje naukowe.

Po finalizacji prac związanych z Exposition Universelle de 1878. Sciences Anthropologiques w Paryżu (Wystawa Światowa 1878 roku. Nauki Antropologiczne),

Na początku 1879 roku G. Ossowski opuszcza Mgowo i Toruń.

Jeszcze w roku 1877 rozpoczął prace nad inwentarzem Muzeum TNT. W Archiwum Państwowym w Toruniu zachował się rękopis tego dokumentu. Jest to jednak dzieło nieskończone, pełne poprawek. Dane inwentarzowe zamieszczone przez G. Ossowskiego w „Tekście objaśniającym do Mapy Archeologicznej Prus Zachodnich" różnią się w wielu miejscach z tym, co zachowało się w rękopisie.

P. Gużyński, Wstęp w: Kolekcja archeologiczna Muzeum Towarzystwa Naukowego w Toruniu w zbiorach Muzeum Okręgowego w Toruniu. Katalog, Toruń 2019.

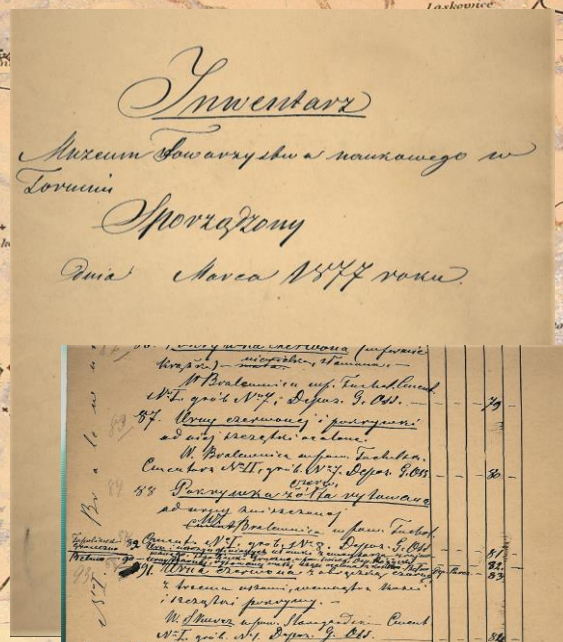
Inwentarz
Muzeum Towarzystwa naukowego w Toruniu
Sporządzony
Dnia Marca 1877 roku

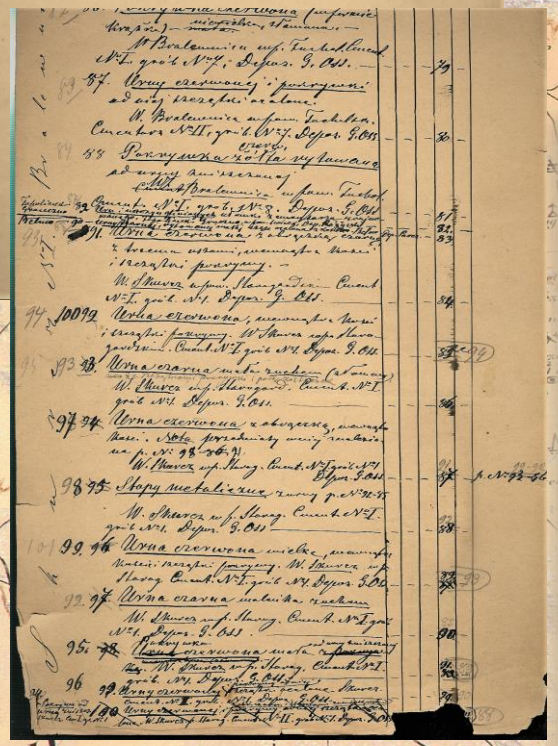

Karty z rękopisu Inwentarza Muzeum TNT autorstwa G. Ossowskiego (APT 50)

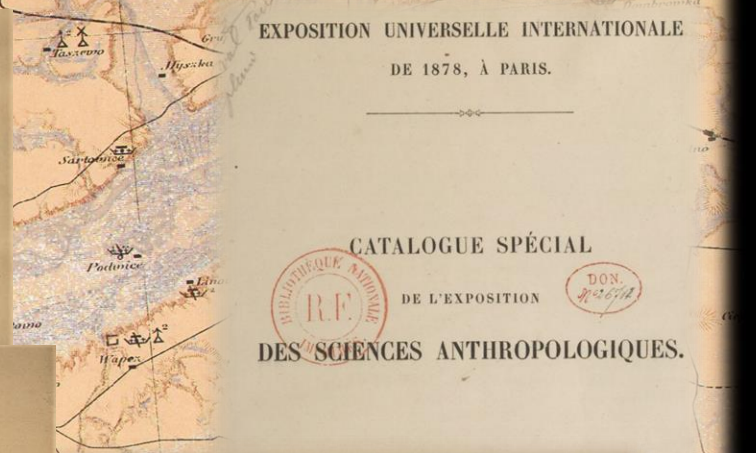
EXPOSITION UNIVERSELLE INTERNATIONALE
DE 1878, À PARIS.

CATALOGUE SPÉCIAL
DE L'EXPOSITION
DES SCIENCES ANTHROPOLOGIQUES.

BIBLIOTHÈQUE NATIONALE R.F.
DON

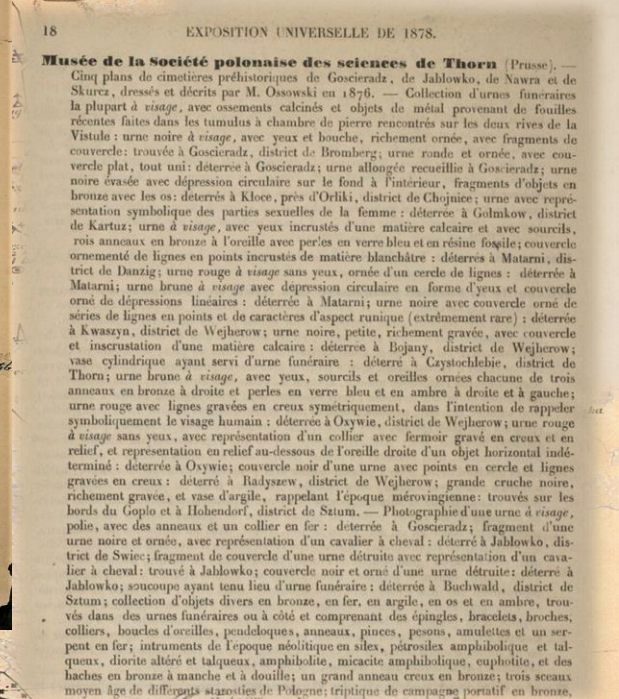
18 EXPOSITION UNIVERSELLE DE 1878.

Musée de la Société polonaise des sciences de Thorn (Prusse). — Cinq plans de cimetières préhistoriques de Goscieradz, de Jablowko, de Nawra et de Skurcz, dressés et décrits par M. Ossowski en 1876. — Collection d'urnes funéraires la plupart *à visage*, avec ossements calcinés et objets de métal provenant de fouilles récentes faites dans les tumulus à chambre de pierre rencontrés sur les deux rives de la Vistule : urne noire *à visage*, avec yeux et bouche, richement ornée, avec fragments de couvercle: trouvée à Goscieradz, district de Bromberg; urne ronde et ornée, avec couvercle plat, tout uni: déterrée à Goscieradz; urne allongée recueillie à Goscieradz; urne noire évasée avec dépression circulaire sur le fond à l'intérieur, fragments d'objets en bronze avec les os: déterrés à Kloce, près d'Orliki, district de Chojnice; urne avec représentation symbolique des parties sexuelles de la femme : déterrée à Golmkow, district de Kartuz; urne *à visage*, avec yeux incrustés d'une matière calcaire et avec sourcils, rois anneaux en bronze à l'oreille avec perles en verre bleu et en résine fossile; couvercle ornementé de lignes en points incrustés de matière blanchâtre : déterrés à Matarni, district de Danzig; urne rouge *à visage* sans yeux, ornée d'un cercle de lignes : déterrée à Matarni; urne brune *à visage* avec dépression circulaire en forme d'yeux et couvercle orné de dépressions linéaires : déterrée à Matarni; urne noire avec couvercle orné de séries de lignes en points et de caractères d'aspect runique (extrêmement rare) : déterrée à Kwaszyn, district de Wejherow; urne noire, petite, richement gravée, avec couvercle et inscrustation d'une matière calcaire : déterrée à Bojany, district de Wejherow; vase cylindrique ayant servi d'urne funéraire : déterré à Czystochlebie, district de Thorn; urne brune *à visage*, avec yeux, sourcils et oreilles ornées chacune de trois anneaux en bronze à droite et perles en verre bleu et en ambre à droite et à gauche; urne rouge avec lignes gravées en creux symétriquement, dans l'intention de rappeler symboliquement le visage humain : déterrée à Oxywie, district de Wejherow; urne rouge *à visage* sans yeux, avec représentation d'un collier avec fermoir gravé en creux et en relief, et representation en relief au-dessous de l'oreille droite d'un objet horizontal indéterminé : deterrée à Oxywie; couvercle noir d'une urne avec points en cercle et lignes gravées en creux : déterré à Radyszew, district de Wejherow; grande cruche noire, richement gravée, et vase d'argile, rappelant l'époque mérovingienne: trouvés sur les bords du Goplo et à Hohendorf, district de Sztum. — Photographie d'une urne *à visage*, polie, avec des anneaux et un collier en fer : deterrée à Goscieradz; fragment d'une urne noire et ornée, avec représentation d'un cavalier à cheval : déterré à Jablowko, district de Swiec; fragment de couvercle d'une urne détruite avec représentation d'un cavalier à cheval: trouvé à Jablowko; couvercle noir et orné d'une urne détruite: déterré à Jablowko; soucoupe ayant tenu lieu d'urne funéraire : déterrée à Buchwald, district de Sztum; collection d'objets divers en bronze, en fer, en argile, en os et en ambre, trouvés dans des urnes funéraires ou à côté et comprenant des épingles, bracelets, broches, colliers, boucles d'oreilles, pendeloques, anneaux, pinces, pesons, amulettes et un serpent en fer; intruments de l'epoque néolitique en silex, pétrosilex amphibolique et talqueux, diorite altéré et talqueux, amphibolite, micacite amphibolique, euphotite, et des haches en bronze à manche et à douille; un grand anneau creux en bronze; trois sceaux moyen âge de différents starosties de Pologne; triptique de campagne portatif en bronze,

Katalog Exposition Universelle de 1878. Sciences Anthropologiques.

(gallica.bnf.fr)

W latach 1879-1888 w Krakowie pod auspicjami Akademii Umiejętności, w ramach serii „Zabytki przedhistoryczne ziem polskich” wychodzą kolejno cztery zeszyty poświęcone Prusom Królewskim. Jest to pierwsze z dwóch dzieł, w których zostały podsumowane wyniki badań podjętych przez G. Ossowskiego w Prusach Zachodnich.

Autor opisał z wielką pieczołowitością i dbałością o szczegóły i dane naukowe wiele stanowisk archeologicznych (głównie cmentarzysk), pojedynczych grobów i zabytków. Wszystko na najwyższym na ówczesne warunki poziomie, na nawet w sposób kreujący nowe standardy.

Szczególną uwagę zwracają ilustracje wykonane przez samego G. Ossowskiego obejmujące plany sytuacyjne stanowisk, budowę grobów i odkrytego w nich wyposażenia. Warto dodać, że praca została wydana w języku polskim i francuskim.

B. Wawrzykowska, op. cit., P. Gużyński, Zbiory archeologicze, w: Nauka, sztuka, edukacja. 140 lat działalności Towarzystwa Naukowego w Toruniu, Toruń 2015.)

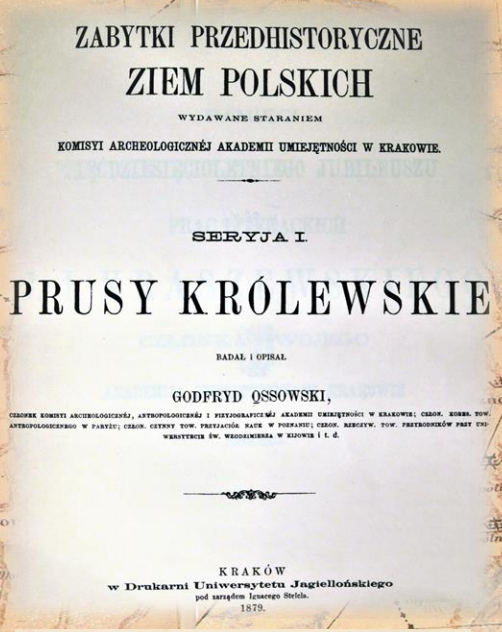
ZABYTKI PRZEDHISTORYCZNE
ZIEM POLSKICH
WYDAWANE STARANIEM
KOMISYI ARCHEOLOGICZNÉJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE.
SERYJA I.
PRUSY KRÓLEWSKIE
BADAŁ I OPISAŁ
GODFRYD OSSOWSKI,
KRAKÓW
w Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego
pod zarządem Ignacego Stelcla.
1879.

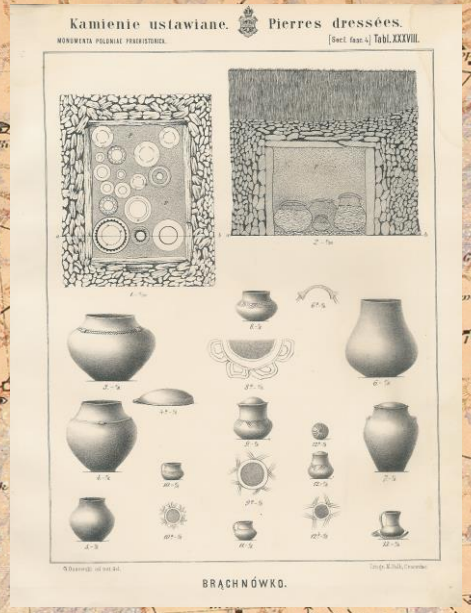

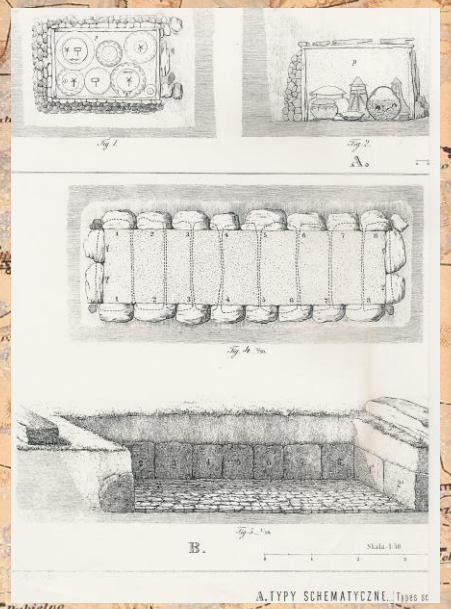

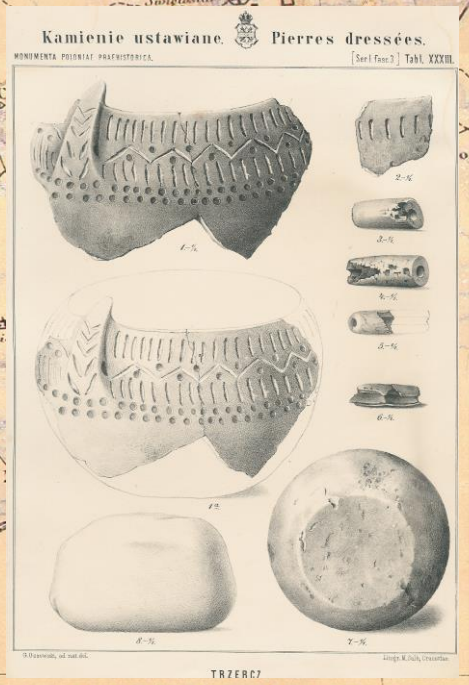

Wielkim, wspólnym marzeniem i celem naukowym Z. Działowskiego i G. Ossowskiego było stworzenie mapy archeologicznej Prus Zachodnich. Mimo, że Z. Działowski nie doczekał jej wydania to dzieło powstało.

Dzięki staraniom jego siostry Antoniny Działowskiej, w 1880 roku w Paryżu, ukazuje się „Mapa archeologiczna Prus Zachodnich (dawniej Królewskich) wraz z przyległemi częściami W. Ks. Poznańskiego”, uzupełniona rok później o „Tekst objaśniający” wydany w Krakowie w języku polskim i francuskim.

Publikacja „Mapy” spotkała się z szerokim odzewem i bardzo przychylnym przyjęciem w środowisku archeologicznym całej Europy.

Wraz z „Mapą archeologiczną…” wydana została „Mapa geologiczna Wołynia” również autorstwa G. Ossowskiego, która była owocem jego pracy wykonanej jeszcze przed przybyciem do Prus Zachodnich.

B. Wawrzykowska, op. cit; P. Gużyński, op. cit.)

G. Ossowski. Mapa archeologiczna Prus Zachodnich (dawniej Królewskich) wraz z przyległemi częściami W. Ks. Poznańskiego. (zbiory MOT)

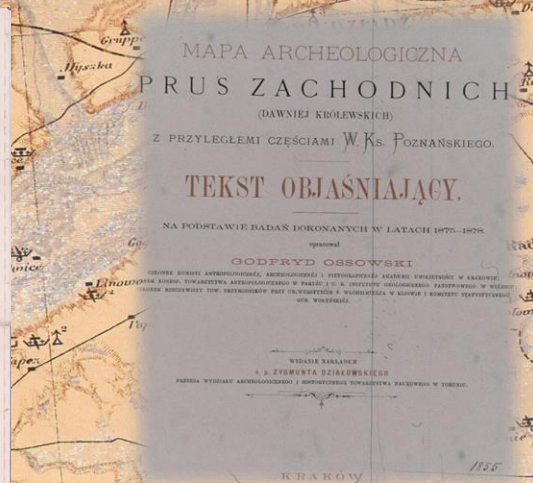

G. Ossowski Mapa geologiczna Wołynia. (zbiory Biblioteki Geografii i Ochrony Środowiska Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN)

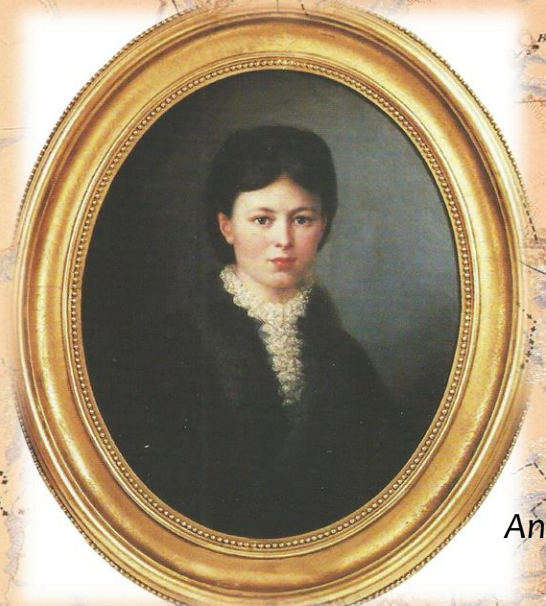

Antonina Działowska (1841-1884). (Wincenty Ślendziński, zbiory MOT). Fot. B. Swobodzińska.

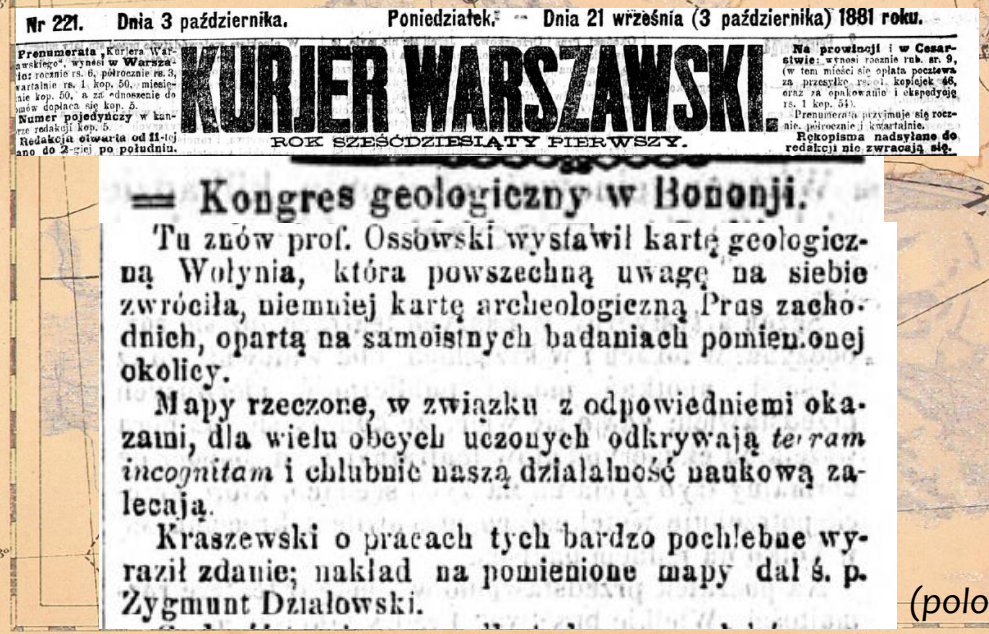

Nr 221. Dnia 3 października. Poniedziałek. Dnia 21 września (3 października) 1881 roku.

Prenumerata „Kuriera Warszawskiego", wynosi w Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1. kop. 50, miesięcznie kop. 50, a za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5. Numer pojedynczy w kantorze redakcji kop. 5. Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY PIERWSZY.

Na prowincji i w Cesarstwie: wynosi rocznie rub. sr. 9, (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1. kopiejek 46, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kop. 54). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. Rękopisma nadsyłane do redakcji nie zwracają się.

Kongres geologiczny w Bononji.

Tu znów prof. Ossowski wystawił kartę geologiczną Wołynia, która powszechną uwagę na siebie zwróciła, niemniej kartę archeologiczną Prus zachodnich, opartą na samoistnych badaniach pomienionej okolicy.

Mapy rzeczone, w związku z odpowiedniemi okazami, dla wielu obcych uczonych odkrywają *terram incognitam* i chlubnie naszą działalność naukową zalecają.

Kraszewski o pracach tych bardzo pochlebne wyraził zdanie; nakład na pomienione mapy dał ś. p. Zygmunt Działowski.

(polona.pl)

British Museum,
1 August, 1882.

Sir,
I am directed by the Trustees of the British Museum to inform you that they have received the Present mentioned on the other side, which you have been pleased to make to them, and I have to return you their best thanks for the same.
I have the honor to be,
Sir,
Your most obedient Servant
Edw. A. Bond
Principal Librarian.

Königliche Bibliothek
Berlin C. den 3ten Juni 1882.

Ces. Król. Biblioteka Jagiellońska
W.P. Świetlnego Zarządu Towarzystwa Naukowego w Toruniu.
Otrzymawszy do Zbiorów Biblioteki od W.Pana Świetlnego Zarządu dzieło: Mapa archeologiczna Prus Zachodnich. Opracował Joachim Ossowski
składam za dar ten serdeczne podziękowanie, nadmieniając iż takowy dar wraz z Nazwiskiem życzliwego Dawcy zapisany został do księgi Dobroczyńców Biblioteki Jagiellońskiej w KRAKOWIE, dnia 1 Marca 1882.

Lyon, le 3 Juillet 1882
Museum d'Histoire Naturelle de Lyon.
Monsieur
J'ai l'honneur de vous accuser réception des objets suivants que vous avez bien voulu envoyer au Museum
Carte Archeologique de la Prusse Occidentale
Veuillez Monsieur accepter pour cet envoi tous mes sentiments de gratitude.
Le Directeur
Arthur Lortet

Le Secrétaire de l'Académie Royale Danoise des Sciences et des Lettres.
S. M. le Président de la Société Scientifique Polonaise de Thorn.
Monsieur,
L'Académie, ayant reçu les exemplaires que vous avez bien voulu lui adresser, et dont vous trouverez les titres dans la liste ci-jointe sous numéro:
297.
m'a chargé de vous remercier aux remerciements.
Agréez, Monsieur, l'assurance de ma considération distinguée.
H. Ostenfeld

Podziękowania za Mapę od British Museum, Biblioteki Królewskiej w Berlinie, Biblioteki Jagiellońskiej, Muzeum Historii Naturalnej w Lionie i Muzeum Królewskiego w Kopenhadze.

(ze zbiorów APT)

Kolejny etap życia G. Ossowskiego związany jest z Krakowem i Akademią Umiejętności (AU). Z jej ramienia zbadał ponad 80 jaskiń oraz rozkopał kurhany w Ryżanówce na Ukrainie. W jednym z nich G. Ossowski odkrył tzw. pochówek księżniczki wyposażony w kilkaset przedmiotów złotych i srebrnych, które przekazał do AU. Wywiezienie ich bez pozwolenia z terenu Rosji spowodowało, że G. Ossowski stał się dla władz rosyjskich *persona non grata*.

(S. Kałembka, op. cit.)

Jaskinia Maszycka w Maszycach „widok pod czas badania w r. 1883."

Wybrane elementy wyposażenia pochówku „księżniczki" z Ryżanówki.

Ilustracje z katalogu wystawy Godfryd Ossowski – człowiek, archeolog, geolog. Muzeum Archeologiczne w Krakowie.

W 1891 r. zakończył się okres współpracy G. Ossowskiego z AU w Krakowie, a że nie mógł wrócić na Ukrainę, udał się na Syberię, gdzie pracował przy budowie kolei transsyberyjskiej.

W 1893 r. przyjechał do Tomska, gdzie poszukiwał źródeł wody. Pasja archeologa pchała go do badań. Penetrował jaskinie w górach Ałtaju i rozkopywał kurhany.

Zmarł 16 IV 1897 roku w Tomsku na zapalenie płuc.

S. Kalembka, op. cit.

Budowa kolei transsyberyjskiej.

(polishclub.org)

(slowopolskie.org)

Ałtraj.

(berents.pl)

Na koniec warto przytoczyć parę spostrzeżeń na temat G. Ossowskiego, spisanych przez J. Talko-Hryncewicza, który znał go osobiście:

...średniego wzrostu, żywy, blondyn, ruchliwy i pełen życia, dbały o powierzchowność, starannie ubrany, ambitny i próżny, przyjacielski i zbyt ekspansywny, oddany gorąco sprawom nauki, pełen zapału młodzieńczego do pracy i wytrwałości nadzwyczajnej, dla nauki gotowy poświęcić wszystko, lekceważąc dobrami doczesnymi, nie pomny o jutro. Towarzyski, lubiący wesołą kawaleryjską kompanię i większe zebrania, na których radby błyszczeć i wyróżniać się, dbały o wygody, istny epikurejczyk...

Zdaniem G. Ossowskiego ... *dobry archeolog powinien lubić dobre wino, dobre cygaro i piękną kobietę...*

(Talko–Hryncewicz Julian, Z moich wspomnień o dawnych archeologach, Wiadomości Archeologiczne, t. 8, s. 176–190.)

O NACZYNIACH INKRUSTOWANYCH
W ZABYTKACH PRZEDHISTORYCZNYCH
ZIEM DAWNEJ POLSKI
PRZEZ
G. OSSOWSKIEGO.
KRAKÓW.
NAKŁADEM TOWARZYSTWA NUMIZMATYCZNEGO.
Drukiem Wł. L. Anczyca i Spółki.
1892.

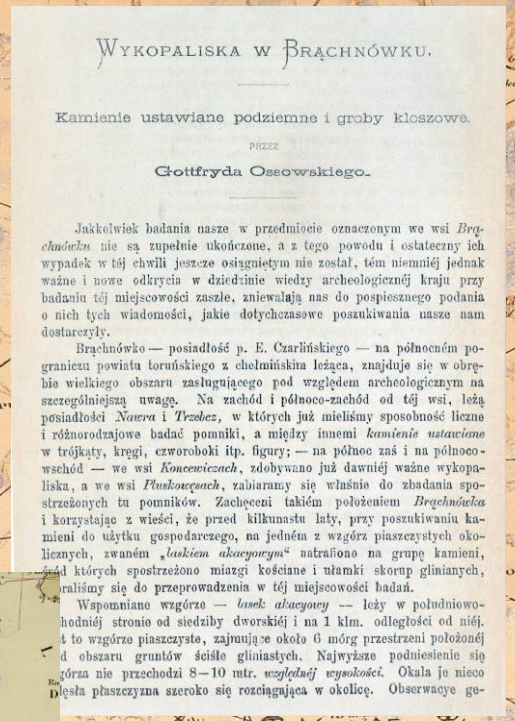
WYKOPALISKA W BRĄCHNÓWKU.
Kamienie ustawiane podziemne i groby kloszowe.
PRZEZ
Gottfryda Ossowskiego.

Jakkolwiek badania nasze w przedmiocie oznaczonym we wsi *Brąchnówku* nie są zupełnie ukończone, a z tego powodu i ostateczny ich wypadek w téj chwili jeszcze osiągniętym nie został, tém niemniéj jednak ważne i nowe odkrycia w dziedzinie wiedzy archeologicznéj kraju przy badaniu téj miejscowości zaszłe, zniewalają nas do pospiesznego podania o nich tych wiadomości, jakie dotychczasowe poszukiwania nasze nam dostarczyły.

Brąchnówko — posiadłość p. E. Czarlińskiego — na północném pograniczu powiatu toruńskiego z chełmińskim leżąca, znajduje się w obrębie wielkiego obszaru zasługującego pod względem archeologicznym na szczególniejszą uwagę. Na zachód i północo-zachód od téj wsi, leżą posiadłości *Nawra* i *Trzebcz*, w których już mieliśmy sposobność liczne i różnorodzajowe badać pomniki, a między innemi *kamienie ustawiane* w trójkąty, kręgi, czworoboki itp. figury; — na północ zaś i na północo-wschód — we wsi *Koncewiczach*, zdobywano już dawniéj ważne wykopaliska, a we wsi *Pluskowęsach*, zabieramy się właśnie do zbadania spostrzeżonych tu pomników. Zachęceni takiém położeniem *Brąchnówka* i korzystając z wieści, że przed kilkunastu laty, przy poszukiwaniu kamieni do użytku gospodarczego, na jedném z wzgórz piaszczystych okolicznych, zwaném „*laskiem akacyowym*“ natrafiono na grupę kamieni, pod których spostrzeżono miazgi kościane i ułamki skorup glinianych, zdecydowaliśmy się do przeprowadzenia w téj miejscowości badań.

Wspomniano wzgórze — *lasek akacyowy* — leży w południowo-wschodniéj stronie od siedziby dworskiéj i na 1 klm. odległości od niéj. Jest to wzgórze piaszczyste, zajmujące około 6 mórg przestrzeni położonéj pod obszaru gruntów ściśle gliniastych. Najwyższe podniesienie się wzgórza nie przechodzi 8—10 mtr. *względnéj wysokości*. Okala je nieco dzisła płaszczyzna szeroko się rozciągająca w okolicę. Obserwacye ge-

Ze Biblioteki Towarzystwa naukowego w Toruniu od Autora.
SPRAWOZDANIE
Z BADAŃ ARCHEOLOGICZNYCH
w Prusach Królewskich
z polecenia Komisyi Antropologicznéj Akademii Um. w Krakowie,
dokonane w r. 1878
przez
GODFRYDA OSSOWSKIEGO.
Członka Komisyi Archeolog., Antropolog. i Fizyjogr. Akademii Umiejętności. Członka korespond. zagr. Towarzystwa Antropologicznego w Paryżu. Człon. Tow. przyj. n. w Poznaniu.
TOWARZYSTWO NAUKOWE W TORUNIU.
Z dwoma tablicami.
W KRAKOWIE.
W DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO,
pod zarządem Ignacego Stelcla.
1879.

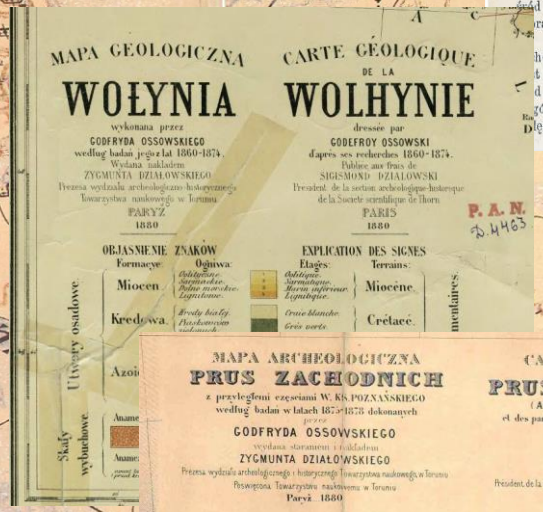
MAPA GEOLOGICZNA
WOŁYNIA
wykonana przez
GODFRYDA OSSOWSKIEGO
według badań jego z lat 1860-1874.
Wydana nakładem
ZYGMUNTA DZIAŁOWSKIEGO
Prezesa wydziału archeologiczno-historycznego Towarzystwa naukowego w Toruniu
PARYŻ
1880
OBJAŚNIENIE ZNAKÓW
Formacye: Ogniwa:
Miocen
Kreda
Utwory osadowe
Składy wybuchowe
CARTE GÉOLOGIQUE
DE LA
WOLHYNIE
dressée par
GODEFROY OSSOWSKI
d'après ses recherches 1860-1874.
Publiée aux frais de
SIGISMOND DZIAŁOWSKI
Président de la section archéologique-historique de la Société scientifique de Thorn
PARIS
1880
EXPLICATION DES SIGNES
Étages: Terrains:
Miocène
Crétacé
P. A. N.
Sz. 4465

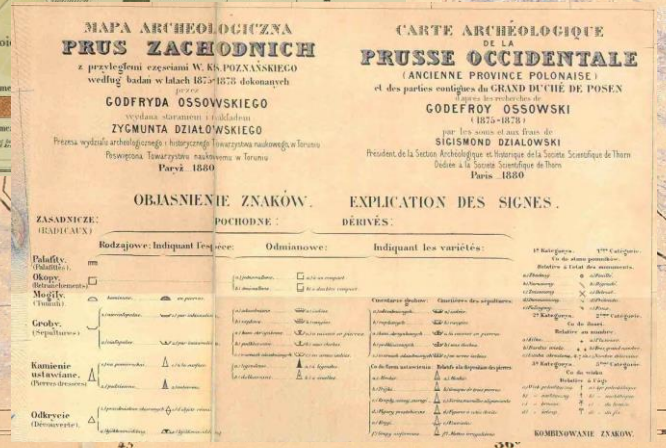
MAPA ARCHEOLOGICZNA
PRUS ZACHODNICH
z przyległemi częściami W. KS. POZNAŃSKIEGO
według badań w latach 1875-1878 dokonanych
przez
GODFRYDA OSSOWSKIEGO
wydana staraniem i nakładem
ZYGMUNTA DZIAŁOWSKIEGO
Prezesa wydziału archeologiczno-historycznego Towarzystwa naukowego w Toruniu
Poświęcona Towarzystwu naukowemu w Toruniu
Paryż 1880
CARTE ARCHÉOLOGIQUE
DE LA
PRUSSE OCCIDENTALE
(ANCIENNE PROVINCE POLONAISE)
et des parties contiguës du GRAND DUCHÉ DE POSEN
d'après les recherches de
GODEFROY OSSOWSKI
(1875-1878)
par les soins et aux frais de
SIGISMOND DZIAŁOWSKI
Président de la Section Archéologique et Historique de la Société Scientifique de Thorn
Dédiée à la Société Scientifique de Thorn
Paris 1880
OBJAŚNIENIE ZNAKÓW. EXPLICATION DES SIGNES.
ZASADNICZE: (RADICAUX) POCHODNE: DÉRIVÉS:
Rodzajowe: Indiquant l'espèce: Odmianowe: Indiquant les variétés:
Palafity. (Palafittes.)
Okopy. (Retranchements.)
Mogiły. (Tumuli.)
Groby. (Sépultures.)
Kamienie ustawiane. (Pierres dressées.)
Odkrycie (Découverte.)
KOMBINOWANIE ZNAKÓW.

WIADOMOŚCI
NUMIZMATYCZNO - ARCHEOLOGICZNE.
Nr 2. (Zbioru ogóln. Nr 8). Rok trzeci. Kwiecień 1891.
Wychodzą kwartalnie w Styczniu, w Kwietniu, w Lipcu i w Październiku.
Prenumeratę i wszelkie pisma przyjmuje Redaktor Wł. Bartynowski, Kraków, ulica Straszewskiego, 21.
REDAKCYA W KRAKOWIE, ul. Straszewskiego, Nr 21.
Rocznie . . 5.— fl., z przesyłką 5.20 w. a.
Półrocznie 2.50 „ „ 2.60 „
Kwartalnie 1.25 „ „ 1.30 „
Nr pojed. 1.50 „ „ 1.55 „
Ogłoszenia. Pół strony 10 fl. 1/4 strony 6 fl. od wiersza szpaltowego 20 kr.
Treść: G. Ossowski. O ceramice domowej w okresie grobów kamiennych skrzynkowych (dok.). — S. Tymieniecki. Zarysy z dziejów mennic koronnych Zygmunta III w XVI wieku (dok.). — K. Bobunowski. Znaki pieczęne (plomby) znajdywane w Bugu przy mieście Drochiczynie. — G. Ossowski. Wykopaliny z kurhanu w Hromówce. — Sprawozdania. — Wspomnienia o zmarłych pracownikach na polu numizmatyki, archeologii i sztuki polskiej. — Kronika. — Dary nadesłane Towarzystwu.
O CERAMICE DOMOWEJ
W OKRESIE
GROBÓW KAMIENNYCH SKRZYNKOWYCH
przez
G. OSSOWSKIEGO.
(Dokończenie).
2. Naczynie Smoszewskie. Drugie to naczynie ceramiki domowej w ściślejszym jeszcze pozostaje związku z grobami kamiennymi skrzynkowymi a niżeli naczynie poprzednie, gdyż znalezione zostało w samym grobie skrzynkowym. Dla uzasadnienia charakteru archeologicznego tego naczynia wypada nam rozpatrzyć się w charakterze archeologicznym okolicy Smoszewa i w stanie, w jakim się znajdował grób naczynie to zawierający.
Fig. Nr 2 wyobraża właśnie tę okolicę.
Nadbrzeżny pas nadwiślański, leżący powyżej dworu smoszewskiego, i pomiędzy nim a uchodzącym ku Wiśle wąwozem wyżłobionym wodami atmosferycznemi, tworzy wąski dolny taras lewego brzegu tej

Gotfryd Ossowski był człowiekiem wielu talentów. Archeologiem i geologiem, ale także literatem i znakomitym rysownikiem. W jego życiu przeplatały się ze sobą nauka i sztuka, archeologia i artyzm, chwile chwały i chwile trudne.

Używając symboli współczesnej popkultury można dostrzec w Jego osobowości i losach cechy Jamesa Bonda – nienagannie ubranego gentlemana, bywałego na salonach naukowych Europy, otaczanego przez piękne kobiety, dla którego jednak ponad wszystkim stała Królowa Nauka i Ojczyzna Polska.

Można też zobaczyć Indiana Jonesa – odkrywającego bogato wyposażone groby i rzadkiej urody prahistoryczne precjoza, które niemałym wysiłkiem i z narażeniem wolności osobistej przekazywał do polskich muzeów wymykając się zarówno carskim, jak i pruskim urzędnikom.

Tak czy inaczej G. Ossowski był wybitną postacią swoich czasów, a dla archeologów pozostaje taką do dziś.

W ogromnej mierze właśnie Jemu zawdzięczamy jedną z największych kolekcji urn twarzowych, czy też szerzej – kanop pomorskich – przedmiotów frapujących archeologów od wielu lat. Właśnie tym zabytkom poświęcimy nasze następne spotkanie.

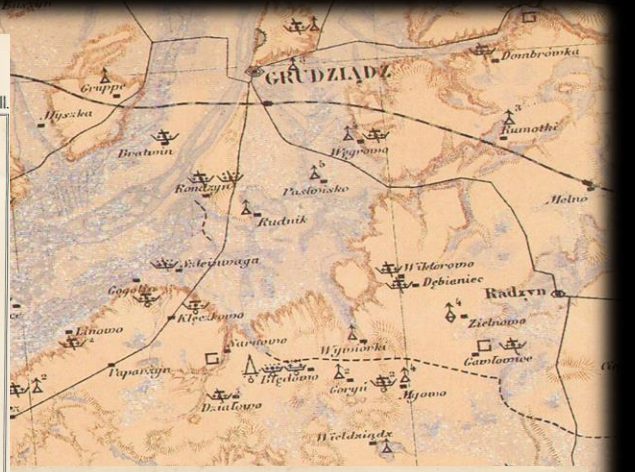

DZIĘKUJĘ ZA UWAGĘ I ZAPRASZAM NA

- Lokalne pradzieje plus -

- Spotkanie 3 -

19.08.2020 r.

W obliczu śmierci – rzecz o urnach twarzowych

PREZENTACJA PRZYGOTOWANA W RAMACH CYKLU SPOTKAŃ
LOKALNE PRADZIEJE PLUS BĘDĄCYCH ELEMENTEM PROMOCJI WYDAWNICTWA

KOLEKCJA ARCHEOLOGICZNA MUZEUM TOWARZYSTWA NAUKOWEGO W TORUNIU W ZBIORACH MUZEUM OKRĘGOWEGO W TORUNIU – KATALOG

PRZYGOTOWANIE PREZENTACJI I REDAKCJA KATALOGU: PIOTR GUŻYŃSKI

Muzeum Okręgowe w Toruniu | Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego | Muzeum Historii Torunia, ul Łazienna 16